Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rok XXXIII. Kraków, luty 1947 r.
Dla Członków Związku bezpłatnie
Nr. 2

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wybrany

Dnia 5 lutego b. r. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej dokonał wyboru Prezydenta, którym został ob. poseł Bolesław Bierut

Orędzie Prezydenta Rrzeczypospolitej do Narodu

Warszawa, 6 lutego. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wydał następujące orędzie do obywateli:

OBYWATELE!

„Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam: tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród Polski. Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia. Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski. Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznym przeżyć, bo niezmierzona i niewyczerpana mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach Ludu Polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezrównaną siłą bohaterstwo narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazywała narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie państwa.

Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.



Pierwszy Prezydent Odrodzonej Polski
BOLESŁAW BIERUT

Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

BRACIA!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej, wspólnej nam Matki-Ojczyzny. Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy narodu. Niech wrócą do kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek, musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy. Nie ma innej drogi, wiodącej do szczęścia narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego narodu — wszystkich obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów państwa, powołanych przez naród. Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 5 lutego 1947

Wspaniałe zwycięstwo Bloku Demokratycznego

394 posłów Bloku w Sejmie

Na 11,244.873 oddanych głosów ważnych padło:

na Blok Demokratyczny	9,003,682, tj.	85,2%
„ P. S. L.	1,154.847, „	6,5%
„ Stronnictwo Pracy	530.979, „	4,0%
„ PSL „Nowe Wyzwolenie“	397.754, „	1,0%
„ inne ugrupowania	157.611, „	2,0%

w/g danych rozdział 444 mandatów przedstawia się następująco wraz z przydziałem z Listy państwowej:

Blok Demokratyczny	394 posłów
P. S. L.	28 „
Stronnictwo Pracy	12 „
„Nowe Wyzwolenie“	7 „
inne ugrupowania	3 „

Jesteśmy po wyborach, — jesteśmy po wspaniałym zwycięstwie rozumu i postępu nad fałszem i obłudą. Naród polski w dniu 19 stycznia 1947 r. zadokumentował swą wolę: prawo demokracji w Polsce — stało się prawem Państwa Polskiego. Naród polski, a przede wszystkim lud roboczy po doświadczeniach przedwojennych rządów hieno-piasta i bekowsko-składkowskich — zrozumiał, gdzie jego miejsce, gdzie jego przeznaczenie. Lud roboczy stanął po stronie swych przewódców, którzy krwawiąc się przez lat 6 — wytyczyli drogę prawdy i wywalczyli wspaniałe zwycięstwo: Wolną i Niepodległą Polskę. Naród polski, chłop i robotnik, stając do wyborów — swą postawą, swą jednością w 90% zadał kłam wszystkim rodzimym i zagranicznym insynuacjom bojkotowania wyborów. Zwycięstwo Bloku demokratycznego po przystąpieniu do niego Związków Zawodowych (2½ miliona członków)) stało się dla nas pewnikiem. Świat pracy, stając ławą do wyborów na Blok demokratyczny, postanowił nie wypuścić władzy ze swych rąk i nie dopuścić do wydarcia jej sobie — jak to uczyniono po pierwszej wojnie z rządem lubelskim. Największe zrozumienie wykazały województwa śląsko-dąbrowskie i Ziemie Odzyskane, bo w 95,2%.

Wybory wykazały, że naród polski ocenił dokładnie pracę dwuletnią KRN, jak: zorganizowanie Państwa po chaosie powojennym, utrzymanie złotego na poziomie nieinflacyjnym, unarodowienie przemysłu, oddanie ziemi w ręce tych, którzy na niej pracują, stopniowa odbudowa kraju: dróg, mostów, usprawnienie środków komunikacyjnych; naród przekonał się, że dotychczasowa działalność rządu wydała dla Polski pozytywne wyniki. Naród po doświadczeniach tyloletnich nie dał się wyprowadzić na manowce — lecz swoją postawą niezłomną dał dowód, że pragnie w spokoju i jedności pracować nad odbudową kraju, nad podniesieniem produkcji — ponieważ rozumie, że w ten sposób buduje dla siebie i swej ojczyzny lepszą przyszłość; naród polski oddając głosy na Blok demokratyczny — stwierdził nierozerwalność Ziem Odzyskanych i granic polskich na Odrze i Nysie.

Zwycięstwo Bloku demokratycznego ma zasadnicze znaczenie dla naszego dalszego rozwoju gospodarczego. Przede wszystkim dzięki decydującej roli w Sejmie ustawodawczym, demokracja polska będzie miała możność utrwalenia zasadniczych przemian naszej struktury gospodarczej w przyszłej Konstytucji. Takie epokowe ustawy, jak reforma rolna i upaństwowienie wielkiego przemysłu, znajdą swe odbicie w przyszłej Konstytucji naszej.

Rozumiemy dobrze, że pierwsze lata odbudowy gospodarczej będą najtrudniejsze, zwłaszcza po tak olbrzymich zniszczeniach kraju — lecz przekonani jesteśmy, że po nabraniu doświadczeń w racjonalnym planowaniu — i po wyeliminowaniu wrogich czynników, sabotujących te plany — praca ta pójdzie normalnym torem i Rząd będzie mógł spokojnie zająć się wykonaniem oczekujących go wielkich zadań gospodarczych.

Rząd, w którym zasiadać będą tylko przedstawiciele demokracji, mający na celu wyłącznie dobro Narodu Polskiego, będzie nieustępliwie realizował plan odbudowy Gospodarczej — którego celem jest jak największe polepszenie warunków bytu ludzi pracy, a przede wszystkim ustawy dotyczące praw emerytalnych, urlopów, inwalidów pracy, rozszerzenie ubezpieczeń robotników i urealnienia płac robotniczych na płaszczyźnie obniżenia cen produktów pierwszej potrzeby.

Ciężka ta praca czeka Sejm Ustawodawczy i przyszły Rząd — a w tej żmudnej pracy muszą przyjść z pomocą rządowi — Związki zawodowe, jako awangarda świata pracy, — podwalina ustroju demokratycznego i tak wspólnym wysiłkiem wypełnimy plan odbudowy Polski Wielkiej i Niepodległej.

B. G.

Rezolucje Plenum K. C. Z. Z.

W sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy

Badania stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłowych mają duże znaczenie dla rozwoju akcji zapobiegawczej w kierunku zwalczania nieszczęśliwych wypadków podczas zatrudnienia oraz chorób zawodowych. Pozwalają one na zorientowanie się w brakach i potrzebach w zakresie B. H. P., dając jednocześnie podstawę do opracowania planu poprawy tego stanu rzeczy. Akcję w tym kierunku prowadzi Inspekcja pracy, która wobec szczupłych kadr fachowych nie zawsze może sprostać swym zadaniom.

W tym stanie rzeczy staje się koniecznym udział czynnika związkowego w pracach w tym zakresie, który wraz z odpowiednimi organami państwowymi sprawować będzie kontrolę nad stanem bezpieczeństwa i higieny pracy na terenie.

W związku z powyższym, Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca referentom BHP Zarządów Głównych, Oddziałów i Okręgowych Komisji Związków Zawodowych przeprowadzać stałe lustracje zakładów przemysłowych na swym terenie. W wypadku gdyby wspomniany referat nie został jeszcze zorganizowany, do pracy w tym zakresie wyznaczyć należy odpowiedniego pracownika.

Akcja ta powinna być uzgodniona z dyrekcją zakładu jak również z miejscowym Inspektoratem pracy, któremu należy komunikować swoje spostrzeżenia.

Podczas lustracji zwrócić należy szczególną uwagę na organizację pierwszej pomocy w zakładach pracy, stan sanitarny pomieszczeń, odzież roboczą i ochronną, zabezpieczenie maszyn, stan urządzeń technicznych, oświetlenia, wentylacje, stołówki, szatnie i umywalnie.

Obowiązkiem referentów BHP jest również zapoznanie się z działalnością i osiągnięciami kół BHP na terenie zakładów pracy.

Po przeprowadzeniu lustracji należy spisać odpowiedni protokół. W wypadku stwierdzenia poważniejszych braków w zakresie BHP na terenie zakładu, odpis sporządzonego protokółu, podpisanego przez referenta, członka dyrekcji i odnośną radę zakładową — przesłać należy do referatu BHP Komisji Centralnej Związków Zawodowych, z zaznaczeniem kroków, przedsięwziętych celem usunięcia stwierdzonych braków.

Protokóły, sporządzone przez referentów BHP oddziałów Związku, winny być przedłożone właściwym Zarządom Głównym. Referaty BHP Zarządów Głównych i Okręgowych Komisji Związków Zawodowych składać winny kwartalne sprawozdania ze swej ogólnej działalności do Komisji Centralnej Związków Zawodowych — Wydział Ekonomiczny Referat BHP.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych stwierdzono niezadowalający stan bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy.

W związku z powyższym podjęto rezolucję treści następującej:

„W dziedzinie bezpieczeństwa i higieny dyrekcje zakładów pracy powinny, przy czynnym udziale rad zakładowych i związków zawodowych, rozpracować w najkrótszym czasie plany zakładowe, które posłużą za podstawę dla określenia wysokości niezbędnych wkładów finansowych w ramach zakładów i zjednoczeń. Plenum K. C. Z. Z. domaga się preliminowania odpowiednich sum na polepszenie bezpieczeństwa i higieny pracy".

Przykładając wielką wagę do zapewnienia masom pracującym należytych, pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy warunków, — Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca Zarządom Głównym podanie powyższej rezolucji do wiadomości Radom Zakładowym i dopilnowanie, aby zawarte w niej postulaty zostały wykonane.

Komisja Centralna Związków Zawodowych komunikuje, że w Nr. 62 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 25. XI. 1946 r. ogłoszone zostało pod poz. 344 Rozporządzenie Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia, Przemysłu, Odbudowy, Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych, „o ogólnych przepisach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy" zapoznanie się z tekstem wspomnianego rozporządzenia jest niezbędne dla każdego referenta BHP, jak również dla członków Rad Zakładowych i Kół BHP.

W sprawie sytuacji gospodarczej

Plenum K. C. Z. Z. stwierdza, że gospodarka polska pokonywuje w dalszym ciągu zwycięsko trudności powojennego okresu odbudowy. Przemysł uruchomiany często z inicjatywy robotników, stopniowo zbliża się do poziomu przedwojennego. Zwiększa się liczba zatrudnionych. Rośnie aczkolwiek w tempie wolniejszym, krajowa produkcja rolnicza. Na podkreślenie zasługuje fakt wysokiej dyscypliny i ofiarności mas kolejarskich, dzięki którym udało się usunąć trudności i osiągnąć dalsze postępy w transporcie.

Ogólnemu rozwojowi przemysłu i rolnictwa towarzyszyła stopniowa poprawa sytuacji materialnej pracowników. Rząd potrafił pomimo wyniszczenia gospodarki rolnej, braku tłuszczu i mięsa oraz niedostatecznego poziomu produkcji zbóż dzięki dużym wysiłkom i w oparciu o dotychczasowy import usprawnić i ulepszyć system aprowizacji kartkowej świata pracy. Ceny na wolnym rynku utrzymały się aż do miesiąca września i do tego to okresu realne płace pracowników rosły.

Obserwowana ostatnio zwyżka cen wolnorynkowych zahamowała proces wzrostu płacy realnej. Zwyżka cen, mająca częściowo charakter sezonowy, została spotęgowana przez wrogie elementy spekulacyjne. Wykorzystały one nieprodukcyjnie nagromadzone poważne sumy pieniężne i zahamowanie normalnej podaży zboża i artykułów rolnych na rynek miejski przez zamożną część wsi, nieobciążoną świadczeniami rzeczowymi i finansowymi.

Powstrzymując drogą agitacji sprzedaż artykułów rolniczych do miast i rozwijając jednocześnie orgię spekulacyjną artykułami przemysłowymi, usiłuje reakcja polska, posiadająca oparcie w warstwie spekulantów, oddzielić gospodarczo wieś od miasta i doprowadzić jednocześnie do pogorszenia położenia klasy robotniczej, by na gruncie wytworzonego niezadowolenia zachwiać pozycje zdobyte przez demokrację ludową.

Walka ze spekulacją, żerującą na naszym organiźmie gospodarczym o zamknięcie dróg, którymi dobro społeczne dostaje się do rąk nieprodukcyjnych, wysuwa się jako czołowe zadanie świata pracy i czynników rządowych. W tej sytuacji Plenum K. C. Z. Z. uważa za niezbędne wezwać Rząd do jak najenergiczniejszych kroków w kierunku przekreślenia zamiarów reakcji i powstrzymania drogą odpowiednich zarządzeń ekonomicznych i administracyjnych dalszej zwyżki cen. Plenum K. C. Z. Z. przyjmuje do wiadomości zapowiedziany przez Rząd program walki z drożyzną, która stworzy warunki dla skutecznego działania wydanego dekretu o kontroli cen. Polityka finansowa państwa winna dążyć konsekwentnie do gospodarki bez deficytu. Plenum K. C. Z. Z. wzywa masy pracujące, zorganizowane w ruchu zawodowym, do udzielenia pełnego poparcia wszystkim zarządzeniom czynników rządowych.

Reprywatyzacja zakładów przemysłu poligraficznego

W dniu 23 stycznia 1947 r. Wojew. Komisja dla spraw upaństwowienia przedsiębiorstw, urzędująca w Krakowie pod przewodnictwem posła Kowalczyka, piastującego zarazem mandat przewodniczącego OKZZ, rozpatrywała m. in. sprawy związane z upaństwowieniem Fabryki Wyrobów Papierowych „Kajet" oraz Zakładów Graficznych „Alumin" w Krakowie.

Na rozprawę f-my „Kajet" przybyło kilkunastu pracowników z dyrekcją i przewodniczącym Rady Zakładowej na czele. Wręczyli oni przewodniczącemu Komisji rezolucję, uchwaloną i podpisaną przez 110 pracowników, domagającą się utrzymania w mocy postanowienia o upaństwowieniu tego zakładu pracy. W motywach rezolucji podkreślono, iż pracownicy z oburzeniem protestują przeciwko ponownym zakusom byłych właścicieli fabryki, którzy różnymi sztuczkami prawnymi chcieliby odzyskać własność fabryki. Nie po to uruchomili pracownicy własnym potem i trudem fabrykę i nie po to utrzymują ją w pełnym ruchu i dalej rozwijają otrzymując za swoją pracę bardzo skąpe wynagrodzenie, aby zyski z ich pracy mieli zbierać prywatni kapitaliści. Pracownicy — jak brzmi dalej rezolucja — stwierdzają, że ich zakład pracy może zaopatrzyć kilka województw polskich w zeszyty, tak potrzebne dla oświaty szkolnej. Każdy musi wiedzieć, że nasz zakład pracy posiada doniosłe znaczenie dla gospodarki i oświaty narodowej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w dzisiejszych warunkach Polski Ludowej taki zakład pracy został wydarty z posiadania narodu i oddany w ręce prywatnych kapitalistów, którzy by dbali tylko o swój zysk, a nie o przydatność zakładu w odbudowie Polski i w realizacji planu trzyletniego.

Żądamy — piszą dalej w swej rezolucji — kategorycznego odparcia nieuzasadnionych pretensji kapitalistycz-

nych i dania nam wreszcie spokoju, tak potrzebnego dla pracy i rozwoju naszego warsztatu pracy.

Występujący w charakterze powoda jeden z b. właścicieli fabryki usiłował wykazać swoje prawo do otrzymania części udziałów, jednakże z braku odpowiednich dokumentów pretensje jego zostały oddalone. Inni natomiast współwłaściciele zbiegli — na skutek popełnionych nadużyć skarbowych — za granicę.

Upoważniony pełnomocnik b. właściciela Zakł. Graf. „Alumin" (obywatela czeskiego, przebywającego obecnie w Londynie) udowadniał przed Komisją niewłaściwość zastosowania do tego przedsiębiorstwa art. 2 Dekretu wobec tego, że przedsiębiorstwo to zatrudnia tylko 17 pracowników i nie może stanowić specjalnego znaczenia dla potrzeb państwa, jak również że zakład ten nie ma nic wspólnego z drukarstwem, bowiem wykonywane tam prace mają raczej charakter wytwórczości chemicznej, uwzględniając w swych wywodach jedynie papier i parafinę jako podstawowe produkty wytwórczości zakładu. Wyraził w końcu przekonanie, że Komisja postanowiła o przywróceniu zakładowi własności prywatnej.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez kierownika zakładu odnośnie produkcji i możliwości zatrudnienia w zakładzie z chwilą uzyskania niezbędnych do produkcji surowców znacznej ilości pracowników, przewodniczący Komisji zwrócił się do obecnego na sali delegata Związku o wyrażenie opinii, określającej charakter przedsiębiorstwa. Delegat Związku powiedział: „Wyłoniona z przedstawicieli OKZZ, partyj, Związku Chemicznego i Związku Poligraficznego Komisja, po zbadaniu na miejscu rodzaju maszyn i jakości produkcji stwierdziła kategorycznie, że zakład ten wykonuje prace o charakterze drukarskim i dlatego włącza się go do przemysłu poligraficznego. Na podstawie tego orzeczenia pracownicy zakładu solidarnie przystąpili do naszego Związku. Fakt ten klasyfikuje przedsiębiorstwo pod art 3 Dekretu, traktujący o upaństwowieniu przedsiębiorstw bez względu na ilość zatrudnionych w nich pracowników".

W wyniku rozprawy, w której uczestniczyli z ramienia Ministerstwa Skarbu — Adam Szpak, Min. Przemysłu — nacz. mgr Ochab, Min. Aprowiz. i Handlu — dr Gruber, Wojew. Rady Narod. — dr Spiss i Orłowski, OKZZ — Marek i Żywiecki oraz Izby Przem.-Handl. — inż. Białek, uchwalono utrzymać w mocy postanowienie o upaństwowieniu wyż. wym. przedsiębiorstw.

Niewątpliwie tego rodzaju pretensje b. właścicieli będą rozpatrywane również i na innym terenie Wojew. Komisji dla upaństwowienia przedsiębiorstw. Patrząc na te sprawy w dalszą perspektywę musimy dojść do przekonania, że stanowisko Komisji Wojew. w Krakowie harmonizuje nie tylko z wolą pracowników zainteresowanych zakładów, lecz jest ono również wyrazem dążenia Związku do sparaliżowania wszelkich prób odrodzenia wyzysku, uprawianego przez koniunkturalnych groszorobów.

Sekr.

Dzieje maszynkarstwa i Sekcji Składaczy Maszynowych w Warszawie

Umaszynowienie przemysłu drukarskiego, a właściwie wprowadzenie maszyn do składania w Warszawie, datuje się **od września 1903 roku**, kiedy to drukarnia Guranowskiego, mieszcząca się na rogu ulic Zgoda i Szpitalnej, sprowadziła do mającego wychodzić pisma „Goniec" maszyny systemu „Typograph". Na przeszkolenie do fabryki tych maszyn wysłano do Berlina pięciu wykwalifikowanych składaczy maszynowych: Aleks. Czyżewskiego, Wojc. Jabłczyńskiego, Wacława Korala, Wacława Łebkowskiego i Ludwika Sobolewskiego. Ale wobec tego, iż sprowadzono tylko dwie takie maszyny, zatrudniono kolegów: Czyżewskiego i Sobolewskiego, którzy pracowali tam do marca 1905 r.

Koszta przejazdu i koszta 6-tygodniowego utrzymania poniosła firma.

Ale maszyny tego systemu nie zyskały sympatii Warszawy, gdyż po kilku latach tj. **w grudniu 1905** r. pierwsze Linotypy sprowadziła „Drukarnia Polska" Straszewiczów, mieszcząca się wówczas przy ul. Jasnej, róg Świętokrzyskiej. Jedni z pierwszych szkolili się na tych maszynach koledzy: Łosik, Merkel, Sielski, F. Chmielewski, Stefan Szrajer, Ant. Szabłowski, Józef Żegawko i inni. Uczyli ich specjalnie sprowadzeni z zagranicy mechanicy; dalej już jedni uczyli drugich — i z tego powodu gruntowniej obeznanych z mechanizmem maszyny, było bardzo mało kolegów.

Następne „Linotypy" sprowadził „Kurier Warszawski" i zaczął szkolić na maszynkarzy spośród dotychczas zatrudnionego tam personelu. Instruktorem był kol. Wacław Piekarniak (nast. właściciel drukarni), który wydoskonalił się w tym zawodzie w Petersburgu.

Potem inne gazety w Warszawie sprowadzały także linotypy, aby nie być w ogonie umaszynowienia. I dziś trudno sobie wyobrazić, aby jakieś pismo periodyczne mogło być składane ręcznie. Minęły obawy, że maszyny do składania wywołają chroniczne bezrobocie składaczy ręcznych.

Zapotrzebowanie na składaczy maszynowych w Warszawie ujawniło, że mieliśmy już w stolicy Polaków, wyuczonych na linotypach w innych miastach, a mianowicie: w Berlinie: Blarowski Kaz., Czyżewski Al., Zakrzewski Dionizy; w Nowym Jorku: Rawski Wład.; w Petersburgu: Chorczakowski B., Matulko Franc., Więcławski Stan.; — nie licząc tych kolegów, którzy wyuczyli się na składaczy maszynowych w Wilnie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu.

Umaszynowienie składania ręcznego rosło z każdym rokiem. Ze statystyki — przeprowadzonej przez Sekcję Skł. Masz. w Warszawie, w październiku 1928 r. — dowiadujemy się, iż drukarń w Warszawie, posiadających maszyny do składania było 42, maszyn — 132, składaczy masz. zatrudnionych — 253; bezrobotnych około 20. Najwięcej maszyn do składania posiadały: Drukarnia Państwowa — 11 szt., „Polska" — 8 szt., „Kur. Warsz." — 8 szt., Wyszyński i Głodkowski — 8 szt., „Kur. Poranny" — 6 szt., Piekarniak — 6 szt., „Robotnik" — 5 szt., „Polska Zbrojna" — 5 szt., Literacka — 5 szt., Łazarskiego — 5 szt. W 1938 r. było w Warszawie maszyn do składania (linotypów i intertypów) około 200, prócz tego monotypy (8 aparatów do tastrowania, 6 do odlewania), składaczy maszynowych około 450.

*

Gdy w 1916 r. zorganizował się Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Warszawie, składacze maszynowi pierwsi zorganizowali się zawodowo w Sekcję Składaczy Maszynowych. Powstała ona **2 lutego 1917 r.** Na dzień ten zwołano pierwsze organizacyjne zebranie, na które przybyło 15 skł. masz., z ogólnej wówczas liczby 46. Do pierwszego jej zarządu wybrani zostali: J. Ambroziak, Winc. Borkowski, Eitenthaler, Merkel i Al. Szukalski.

Zarząd Sekcji postawił sobie za zadanie doprowadzenie do jednolitych warunków pracy i płacy, które do tej pory były rozmaite w każdej drukarni. W 13 miesięcy od chwili powstania Sekcji nowy cennik został opracowany i wystawiony przy nadchodzących pertraktacjach cennikowych.

Następnie Sekcja Skł. Masz. po porozumieniu się ze składaczami ręcznymi, pracującymi przy gazetach, przeprowadziła ścisłe świętowanie niedziel i świąt przez zawieszenie wydawania pism codziennych po południu i w dni poświąteczne rano.

Jednak stan ten — dający pełny 24-godzinny odpoczynek pracownikom gazetowym — trwał niedługo. Pierwszy wyłamał się z solidarności robotniczej składacz masz. Wład. Kronberg, pracujący przy „Gazecie Poniedziałkowej", której wydawcy, wychodząc z założeń kapitalistycznych i konkurencyjnych, chcieli — z braku w tym dniu pism — bogacić się. Osobnik ten, znany jako miłujący pieniądz, szybko zgodził się na ten krok — i zdradził kolegów, pracując w nocy z niedzieli na poniedziałek. Za nim poszli pracowni-

cy „Kuriera Polskiego", oraz innych gazet. Część tych pracowników może i zadowolona była z powiększenia się zarobków, lecz większość uległa terrorowi wydawców, bojąc się stracić posadę.

Sekcja powzięła także pewne uchwały i regulaminy w sprawie nauki na maszynce. Nauka odbywać się miała tylko na żądanie i koszt właściciela drukarni; wszelka samowolna i bezpłatna — była niedopuszczalna. Wielu składaczy ręcznych uważało te uchwały i regulaminy za „odgradzanie się chińskim murem" i za „egoizm" składaczy maszynowych. Wobec tego, że nie było nadprodukcji maszynkarzy, płace ich nie ulegały zniżce. Ten fakt znów zaostrzył apetyty składaczy ręcznych, „rwących się" do maszynki i mających poparcie w administracji drukarni. Właścicielom drukarń było to na rękę, gdyż kandydaci protegowani przez kantor nie tylko nie liczyli się z regulaminami Sekcji, ale jeszcze po cichu płacili pryncypałom za prawo nauki na maszynce. Na tym tle między Sekcją Skł. Masz. a składaczami ręcznymi dochodziło często do scysji. O ile jednak Sekcja Skł. Masz. ze swego stanowiska widziała szersze horyzonty społeczne, to poszczególni kandydaci na maszynkarzy widzieli tylko swój egoistyczny interes. Nadprodukcja składaczy maszynowych niejednokrotnie szkodliwie odbijała się na cenniku maszynkowym. A cennik był zawsze troską Zarządu Sekcji i przy sprężystym zespole miał on chwile podniebnych wzlotów, a były także chwile — przy egoiźmie jej członków — jego przyziemnych upadków. W stosunkach kapitalistycznych nadprodukcja pracowników danej gałęzi zawsze jest pożądana i prowadzi do obniżenia ich zarobków.

Jednak w wielu wypadkach składacze maszynowi — przyzwyczajeni do większy zarobków — nie umieli stanąć na wysokości zadania, aby nie narazić się ogółowi składaczy ręcznych, którzy znów złośliwie widzieli we wszystkich posunięciach składaczy maszynowych — ich egoizm.

W 1921 r. wynikło duże bezrobocie wśród składaczy ręcznych. Na zebraniu Sekcji Skł. Masz., dnia 9 października 1921 r. omawiano wniosek przyjścia z pomocą ofiarom bezrobocia. Zarząd Sekcji opowiedział się za wprowadzeniem 5-godzinnego dnia pracy dla składaczy maszynowych, celem zatrudnienia większej ilości kolegów i umożliwienia pewnej ilości kolegom ręcznym przejścia na naukę na linotypach. Jednak te ugodowe rezolucje Sekcji nie weszły w życie, gdyż ogół maszynkarzy nie chciał się na nie zgodzić, uważając, iż wyższe opodatkowanie składaczy maszynowych niż innych kolegów, przyjęte na ogólnym zebraniu Związku w dniu 6 listopada 1921 r., jest niesprawiedliwe. Ogół zaś związkowców uważał niepodporządkowanie się rezolucji walnego zebrania w sprawie opodatkowania na rzecz bezrobotnych — za „warcholstwo, sobkostwo i złą wolę".

Prawdą jest, iż opodatkowanie składaczy maszynowych było wyższe niż innych kategoryj pracowników drukarskich; ale wynikało ono z zasad progresywnego opodatkowania w ogóle zarobków, a nie z jakiejś nienawiści. Kto zarabiał mniej — płacił mniej. Ale ogół składaczy maszynowych, przyzwyczajony do wyższych zarobków, wyższe opodatkowanie uważał za swe pokrzywdzenie. Nie rozumiał ważności chwili. Doszło do tego, iż Zarząd Związku, stojąc na stanowisku rygoru i dyscypliny, uchwałą swą z 16 lutego 1922 r. rozwiązał Sekcję Skł. Masz.

Po zerwaniu ze swą Macierzą, Sekcja Skł. Masz. otrzymała lokal na obrady w Zgromadzeniu Drukarzy. Prace jednak szły ociężale z powodu obojętności i apatii członków. Niezadowolenie rosło. Jedni zwalali winę na drugich za to, co się stało; że bez oparcia o Związek nie widzą żadnych widoków powodzenia w razie akcji cennikowej.

Związek Drukarzy, nie mając w swym środowisku składaczy maszynowych, przy opracowywaniu regulaminu pracy nie brał już ich pod uwagę i nie stawał w ich obronie. Wobec czego Sekcja Skł. Masz. uciekła się pod skrzydła konkurencyjnego związeczku Zjedn. Zawodowego Polskiego. Wielu jednak kolegów składaczy masz. i składaczy gazetowych, nie lubiących ponosić żadnych ciężarów społecznych, skorzystało z wytworzonego chaosu i przestało w ogóle należeć do organizacji, „ryjąc pod dębem, aby dla nich tylko były żołędzie". Jednostki społeczne w Sekcji Skład. Masz. zorientowały się, iż taki stan rzeczy może doprowadzić do zupełnego zrujnowania dotychczasowych zdobyczy cennikowych — zatrąbiły na odwrót ze złych pozycyj. W międzyczasie w klasowym Związku Drukarzy powstała nowa Sekcja Skł. Masz. i „marnotrawni synkowie", zatęskniwszy za opuszczoną macierzą, aby powrócić do niej, nawiązali z nią kontakt 15 lutego 1925 r. Od tego czasu wspólnym dążeniem obu odłamów było zjednoczenie się w jedną całość — zwartą i silną. Trzeba było odbudować to — co zniszczyła niezgoda i egoizm przez lat prawie cztery.

*

Pierwsze posiedzenie obu połączonych Sekcyj odbyło się **21 stycznia 1926 r.**, na którym utworzono jeden wspólny zarząd do czasu zwołania ogólnego zebrania. Nowy Zarząd Sekcji, po wypracowaniu sobie planu przyszłej działalności, wziął się z energią do trudnej i wyczerpującej nerwy pracy. Taktyka i technika pracy nowego zarządu Sekcji Skł. Masz. była rozmaita: od delikatnego tłumaczenia winowajcom, że ich działalność jest szkodliwa, więc niech się poprawią i zastosują do regulaminu Sekcji, aż do zagrożenia terrorem jednostkom szkodliwym i opornym. Stosowanie takiej taktyki okazało się zbawienne, tym bardziej, gdy ogół przekonał się, że poskromienie pewnych jednostek przymosi korzyść interesom ogółu — i solidaryzował się z taktyką Sekcji. Na ten temat krążyły nawet wśród współczesnych składaczy maszynowych różne legendy. Ale w końcu doszło do takiego posłuchu, że gdy zarząd Sekcji wezwał jakiegoś winowajcę i szkodnika i zwrócił mu uwagę na niewłaściwość jego postępowania — podporządkowywał się on żądaniom Sekcji bez oporu. Ogół składaczy maszynowych nabrał do swej Sekcji takiego zaufania, że wszelkie zamiary obniżania zarobków przez pryncypałów były w tej chwili komunikowane przez zainteresowanych Sekcji, która zaraz interweniowała skutecznie.

To też kiedy 15 kwietnia 1928 r. zarząd Sekcji Skł. Masz. złożył sprawozdanie ze swej pracy, spotkał się z entuzjastycznym podziękowaniem ogółu „za ich żmudną i trudną pracę". Trzeba było nawet powiększyć ilość członków do nowego zarządu Sekcji o 100%, tak dużo było chętnych do pracy ludzi.

W wyborach do zarządu Sekcji Składaczy Maszynowych weszli następujący koledzy (podług ilości otrzymanych głosów): W. Koral, Alf. Łaskowski, Bol. Gajek, Ign. Poniatowski, J. Miałan, Stan. Baumgarten, Stef. Szrajer, A. Giers, J. Zegawko, Stan. Kądziel, J. Witecki, Franc. Matulko, J. Zagórski, R. Patyna.

Wysiłek i rozmach przy oczyszczaniu i regulowaniu przez Sekcję zabagnionych stosunków znalazły uznanie nie tylko wśród sfer maszynkarzy i gazeciarzy, lecz także wśród całego ogółu związkowców, czego dowodem były nowe wybory do Zarządu Związku w 1928 r., gdzie wybrano 50% składaczy maszynowych, gdy liczba ich w Związku stanowiła tylko 20%.

Nowy zarząd Sekcji Skł. Masz. kontynuuje w dalszym ciągu pracę Sekcji, a pragnąc przypieczętować dotychczasową działalność cennikowo-sanacyjną i jednocześnie zadzierżgnąć ściślejsze węzły towarzyskie wśród linotypistów, wykorzystuje przypadające w 1929 r. 12-lecie istnienia Sekcji i wydaje specjalny numer pisma pt. „Składacz Maszynowy" oraz urządza bal, aranżowany przez kol. Miałana.

„Składacz Maszynowy" pomieszcza ilustracje członków zarządu ówczesnej Sekcji Skł. Masz. oraz szereg wiadomości. Między innymi

działalność Sekcji charakteryzuje w następujących słowach:

„Od czasu połączenia zaczyna się najpiękniejszy, ale zarazem i najtrudniejszy okres działalności zarządu Sekcji, a zwłaszcza ostatnie dwa lata. Każdy, ktokolwiek stykał się z Sekcją i patrzył się na jej wysiłki w kierunku naprawy zabagnionych stosunków, w czasie których żerowały nieorganizacyjne jednostki, nie należące ani tu, ani tam — ten bezstronnie przyznać musi, że były to wysiłki nadzwyczajne, lecz które wydały imponujące rezultaty. Trzeba było regulować rozmaitość płac i warunków pracy, które w każdej prawie drukarni były inne, skupiać rozproszonych kolegów, przełamywać obojętność do Związku i tępić sobkostwo... Dla tej pracy zarząd Sekcji nie żałował czasu... Dziś ogół składaczy maszynowych widzi, że organizacja, to siła i że bez niej żyć nie można — podporządkowuje się zarządzeniom Sekcji".

Obchód jubileuszowy składał się z dwóch części: w południe Akademia wieczorem — bal. Na Akademii wypowiedziano wiele mów okolicznościowych i odbyło się szereg popisów artystycznych. Wieczorem zaś odbyła się wesoła, serdeczna zabawa. Zabawę tę długo wspominano w sferach drukarskich. Na niej to powstała myśl zbudowania własnego domu. Myśl ta, co prawda, nie nowa, gdyż już istniała przed kilkunastu laty, lecz zebrane dawniej pieniądze zdewaluowały się i z tysięcy zebranych marek pozostały tylko grosze, a może i kilka złotych. Fundusz ten — zainicjowany na obchodzie jubileuszowym — był energicznie podchwycony przez ogół drukarski, lecz wojna pochłonęła go zupełnie, jak pochłonęła Warszawę całą.

*

Praca Sekcji Skł. Masz. toczyła się z rozmaitym skutkiem przez czas jakiś. A gdy kryzys ekonomiczny rozpoczął się w Polsce, zaostrzyła się i walka między kapitałem a pracą. Właściciele drukarń korzystali z tej okoliczności, aby obniżać bezkarnie zarobki pracowników. Pomagał im w tym żywioł nieorganizacyjny z prowincji, który robił coraz częściej najazdy na stolicę, obniżając warunki pracy. Lista bezrobotnych wzrastała. Organizacja walczyła z psujami dotychczasowych zdobyczy ekonomicznych, a „Drukarz - Związkowiec" (nasz organ związkowy) piętnował łamistrajków rodzimych i prowincjonalnych, umieszczając długą ich listę w rubryce: „Pod pręgierz" w styczniowym numerze tego pisma z 1930 r. Część drukarzy nie rozumiała swego robotniczego stanowiska, zamiast skupić się i zjednoczyć, aby skutecznie bronić swoich proletariackich interesów, pozwala rozbijać się na rozłamowe związeczki. Do istniejącej już „Polskiej Pracy" przybywa nowy dywersant — związeczek „Centralny", stworzony przez adherentów tow. Jaworowskiego z Frakcji Rew. w interesie politycznym „Sanacji". Obie te organizacyjki spełniają swą lokajską rolę w interesie kapitału. A na dobitkę jeszcze z szeregów maszynkarzy wyłażą stare grzechy: niesubordynacja i niechęć do płacenia składek i opodatkowań. W Sekcji Składaczy Maszynowych toczy się ożywiona wymiana zdań co do taktyki prowadzenia pracy.

Skład nowego zarządu Sekcji, wybranego w 1931 r., ulega gruntownej zmianie; prezesem zostaje kol. Jan Wierzbicki. Z powodu skonsolidowania się właścicieli drukarń w Zw. Przemysłu graficznego — organizacja ta staje się bardziej wojowniczą względem pracowników, a bezmyślna „Polska Praca" i „Centralny" głoszą „współpracę z kapitałem". Wzrastające bezrobocie powoduje obniżenie stawek zarobkowych. Sekcja uchwala dodatkowe opodatkowania na rzecz bezrobotnych oraz skróca czas pracy dla zatrudnienia bezrobotnych kolegów. Ale właściciele drukarń w walce ze znienawidzoną organizacją klasową idą na rękę dywersji i rozbijactwu, gdy koledzy w „Kurjerze Warszawskim" naszykowali miejsca dla bezrobotnych, będących na liście Biura Pośrednictwa Pracy, grupa dywersantów (7 składaczy masz.) — z pominięciem tegoż Biura — zmówiła i udała się do administracji „Kuriera Warsz." i objęła nieprawnie posady. Jednak kolegom z „Kuriera Warsz." nie starczyło już odwagi do dalszej walki z dywersantami.

Związek nasz — a Sekcja mu w tym sekundowała — włożył dużo energii do walki z dywersją: powstał bowiem jeszcze jeden dywersyjny związeczek ZZZ., założony przez tow. Moraczewskiego z ramienia „Sanacji". Związeczek ten i jego prowodyrzy za swe wysługiwanie się „Sanacji" otrzymali należyte cięgi w 1934 r. w nr. 3 „Drukarza-Związkowca"; otrzymywali je dość często, bo na to zasługiwali. Charakterystycznym jest, że gdy wyzyskiwacze proletariatu drukarskiego łączyli się w coraz ściślejszą organizację — prowodyrzy rozbijackich związków proletariackich nie rozumieli tego — i wysługiwali się im.

Dnia 23 i 24 kwietnia 1938 r. Sekcja uczestniczyła w I. Ogólnokrajowej Konferencji Składaczy Maszynowych w Warszawie.

Walkę o podniesienie lub utrzymanie tylko poziomu życia składaczy maszynowych z różnym natężeniem — w zależności od rozumienia i siły Sekcji — prowadzono aż do wybuchu wojny i wkroczenia hitlerowców do Polski.

W czasie okupacji drukarstwo Warszawy demolowane i systematycznie niszczone przez barbarzyńców niemieckich, zatrudniało coraz mniej pracowników. Ale część drukarzy — bardziej bojowo usposobionych i odważnych — pracowała w podziemiu, gdzie ryzyko było nie mniejsze niż walka żołnierzy z bronią w ręku. Wielu z nich padło na posterunkach. I tym wszystkim — Cześć i Pokój.

Warszawa.

Wacław Koral.

Polityka płac i cen

Likwidacja „Mieszanej Komisji Płac"

Polityka płac i cen, słusznie „polityką" zwana, jest ważnym odcinkiem gospodarczym i równowagi w życiu państwa i jego obywateli. Krzywdząca niska płaca pracownika fizycznego i umysłowego — w stosunku do luźnej i nieopanowanej siły nabywczej artykułów koniecznych do życia i zdolności do pracy, **wzrost zarobków realnych**, uzyskany w momencie podwyżki, ale **anulowany podniesieniem kosztów utrzymania**, a więc obniżeniem uzyskanej podwyżki — powoduje niezadowolenie, osłabia jedność i spoistość obywatelską i państwową i podrywa zaufanie do stabilizacji stosunków, a także do przedstawicieli świata pracy, powołanych do obrony warunków egzystencji.

I w tej chwili, gdy problem ten nie został jeszcze należycie uzgodniony i wyczerpany, gdy „Mieszana Komisja Płac" nie ukończyła swych prac, nie rozwiązała zapowiedzianych regulacyj, krzywd i „przerostów" w uposażeniach — **zakończyła już swoją działalność i została zlikwidowaną**. Słowem mimo prób do uregulowania zagadnienia płac i minimalnych osiągnięć, samo zagadnienie nie zostało rozwiązane.

Ustalanie norm uposażeń pracowników i funkcje z tym związane przejmuje „Podkomitet płac przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów". Oświadczenie takie padło na konferencji z miarodajnych ust dyrektora Centralnego Urzędu Planowania (CUP) z okazji uchwały Rady Ministrów w **sprawie kontroli wynagrodzeń pracowniczych.**

Przyczyną uchwały tej było, iż w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i samorządowych przekraczane są obowiązujące normy wynagradzania pracowników.

Kontroli podlegają funkcjonariusze państwowi, samorządowi, ubezpieczeń społecznych, **zakładów i przedsiębiorstw państwowych** lub **znajdujących się w zarządzie państwowym i samomorządu**, jak również pracownicy wszelkich **instytucji prawnopublicznych**, oraz zakładów i przedsiębiorstw, **pozostających w zarządzie prawa publicznego.**

Wynagrodzenia tych pracowników nie mogą przekraczać norm ustalonych przepisami prawnymi i uchwałami Rady Ministrów, względnie układami zbiorowymi pracy.

W razie braku układu zbiorowego pracy lub dodatkowego protokołu uzu-

pełniającego układ, obowiązują do czasu zawarcia układu lub dodatku do umowy, względnie wydania orzeczenia rozjemczego — stawki wynagrodzenia wiążące strony w dniu wejścia w życie niniejszej uchwały.

Pracodawca zobowiązany jest przedstawić właściwym organom kontroli najpóźniej do 7-go każdego miesiąca listę pracowników, którym wypłacono w ciągu obiegłego miesiąca kwoty przewyższające łącznie 15.000 zł, z wyszczególnieniem poszczególnych pozycyj, celem stwierdzenia legalności tych wypłat.

Kwestia organizacji i przeprowadzenia kontroli płac pracowniczych, przekraczających 15.000 miesięcznie, ustalona zostanie specjalną instrukcją. Kontrola ta zacznie działać dopiero z dniem 1 lutego 1947, natomiast wszystkie inne punkty uchwały Rady Ministrów obowiązują odrazu.

Według miarodajnych informacyj, stojąca w przede dniu likwidacji „Mieszana Komisja Płac" stworzyła podstawy dla ustalenia systemu uposażeń, zmniejszyła o kilkanaście procent rażące dysproporcje między najniższymi i najwyższymi zarobkami na korzyść najniższych, wyrównała w dużym stopniu uposażenia ludzi o jednakowych kwalifikacjach, zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu państwowego, wprowadziła zasadę normowania płac w zależności od wydajności pracy.

W dziedzinie zdobyczy socjalnych, pracownik ma do zawdzięczenia „Mieszanej Komisji Płac" skrócenie tygodnia pracy z 48 na 46 godzin tygodniowo, oraz podwyższenie zasiłku chorobowego o 10% plus 5% za każde dziecko.

*

Zachodzi teraz pytanie, jak wygląda w obecnej chwili polityka cen? Czy zniesienie „Komisji Mieszanej" w trakcie niezałatwionych zadań i przestawienie kompetencji na Ekonomiczny Podkomitet Rady Ministrów jest dla pracowników wszelkich kategoryj korzystne? Czy komisja taka znowu od nowa się organizuje, zapoznaje z materiałem; czy to będzie komisja urzędowa stała z ciałem doradczym i odpowiednim wpływem OKZZ i KCZZ względnie przedstawicieli zawodowych pracowników? Czy mimo, iż w posiedzeniach Komitetu Ekon. R. M. biorą udział przedstawiciele KCZZ, rozwiązanie takie jest szczęśliwe dla klasy pracującej?

Wiadomo, iż zarobki, między innymi i w przemyśle poligraficznym wynoszą ok. 30% przedwojennych, przy wzrastających cenach artykułów niezbędnych, głównie chaosu i zawodnych przydziałach tekstylii, artykułów dziewiarskich, skóry, mydła, węgla itp.? Przydziały te są znikome i na rynku wolnym drogie, np. cukier, mydło, a tekstylia, obuwie itp. źle rozprowadzone w najlichszym gatunku.

Jeśli wiadomo działaczom i publicystom robotniczym, iż nierzadkie są pensje w wysokości 60.000 miesięcznie, coby nazwać można „przerostami", to z pewnością nie odnoszą się one do robotników i pracowników fizycznych czy umysłowych! Uposażenie ukwalifikowanego drukarza i pokrewnego zawodu za 8 godzin pracy wynosi równo 7—8-a część tej kwoty i daleko odbiega od wiadomych i niezałatwionych „przerostów".

*

WŁ. Z. SIKORA

Stary drukarz

Przez lat czterdzieści witały go dzionki
W małej drukarni. Był zawsze szczęśliwy,
Całą rodziną były czarne czcionki,
Starym kolegą linotyp zgrzytliwy.
Weteran-drukarz. — Uśmiech jeszcze dziarski
Choć twarz zorana, włos szronem pobielał;
Krzątał się pilnie, a warsztat drukarski
Słuchał i kochał swego właściciela...
Praca drukarska tem samem mu była
Czem jest zdrój źródła na pustyni piaskach.
Składając czcionki, w jego duszy żyła
Radość i szczęście w złotych swych odblaskach.
Mijały zimy i jesienie liczne,
Ale w drukarni tliło wiosny życie...
A linotypu stukanie rytmiczne
Przypominało jakby... serca bicie...
Aż dnia jednego, nie przyszedł mistrz stary,
Tylko śnieg padał cichutko na dworze...
Dzień się obudził żałosny i szary,
Krepą zasłonił... blado złote zorze...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Przeszła chmur fala, wyjrzał księżyc siny
Potokiem srebra wdarł się do drukarni,
Chciał uspokoić prasy i maszyny,
Chciał im ukrócić czekania męczarni...
Chciał im powiedzieć: „Wrócą dawne czasy,
On do was przyjdzie, on was nie porzuci".
Bezradne stały maszyny i prasy,
Bo stary więcej już do nich nie wróci.
I wokół echo niosło ciche łkanie,
Czekały czcionki w swej niemej rozterce,
A z linotypu słychać było drganie...
Jakgdyby przy nim biło czyjeś serce.

Sprawę rozwiązania, ustalania i obrony praw życiowych ludzi pracy, a co za tym idzie, etyki i moralności obywatela, powierzyły zorganizowane związki zawodowe swym delegatom i przedstawicielom zawodowym, tworzącym OKZZ i KCZZ. Tu wiele eksperymentować komitetami, podkomitetami i ciągle nowymi ciałami nie należy. Wysiłki wszelkie należy skierować dla **opanowania cen na rynku wolnym,** na który pracownik wyłącznie jest skazany. Prócz tego nie mogą ustawicznie wzrastać inne różne obciążenia pracownika, nad którymi głowią się sekretarze. Tu również winna być jakaś kontrola, umiar i zdrowy rozsądek. Przedstawiciele nasi w dalszym ciągu odpierać muszą błędną koncepcję stosowaną dotychczas, normowania i ustalania płac według przeciętnych zarobków, a nie za podstawowe 8 godzin pracy. Normowanie i ustalanie płac na podstawie przeciętnej za 10—12 i więcej godzin pracy, kosztem wielkiego wysiłku wypływającego z konieczności życiowej i trudności przeżywanego okresu — wyrządza krzywdę z powodu niskiej płacy podstawowej, pracownikom, którzy w większości z różnych powodów nie pracują dłużej niż 8 godzin dziennie. Na dłuższą metę miejsca to mieć nie może, bo człowiek jest tylko człowiekiem, a skutki tego nie są dla państwa i wychowania rodzin pożądane.

Zadaniem Polski nowej, sprawiedliwej, demokratycznej i Związków Zawodowych, stojących na gruncie obrony pracownika i dostarczenia mu praw ludzkich jest: **8 godzin pracy na dzień i należyta, odpowiednia dla utrzymania siebie, rodziny i należnych mu potrzeb kulturalnych — zapłata.**

*

Mamy nadzieję, iż po wyborach, nastąpi planowa, nie dorywcza i chwiejna stabilizacja płac i cen i kontynuowanie rozpoczętej pracy przy wybitnym wpływie i wyrozumiałości przedstawicieli związków zawodowych i władz nadrzędnych. Nie należy dalej tolerować i potęgować kradzieży, korupcji, łapownictwa, a nawet zmowy Rad Zakładowych lub poszczególnych pracowników z zarządami i dyrekcjami zakładów w prowadzeniu podwójnej produkcji: na rachunek państwa czy spółdzielni i na rachunek własny lub grupy ludzi — jak to bogaty materiał w Komisji Specjalnej i publicyści robotniczy („Rob. Przegl. Gosp." Nr 7) wykazują. To nie buduje solidarności i utrudnia porozumienie.

Związki Zawodowe i ich ciała reprezentatywne, poparte przez ogół członków, muszą w najbliższym i bezzwłocznym czasie, po koniecznym już odciążeniu politycznym, zwrócić baczniejszą uwagę na kwestię życiową i sprawy zawodowe skierować z bocznego toru na właściwe. W ostatnim bowiem okresie czasu pod pozorem dobra państwa i ogólnego, doznały one uszczerbku i zahamowania.

L. N.

Wiadomości polityczno-gospodarcze

ZAGADNIENIE EKSPORTU ZIEM ODZYSKANYCH

Ziemie Odzyskane stanowią niesłychanie ważny czynnik w aktywizacji eksportu polskiego. W epoce, gdy przed narodami wszystkimi stanęło palące zagadnienie: eksportu za wszelką cenę, Polska musi również dołożyć wszelkich starań celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca w handlu międzynarodowym. W okresie pierwszego półrocza r. b. Ziemie Odzyskane przeznaczyły na eksport 55% swej produkcji węgla, 53% produkcji koksu. Eksport tkanin lnianych idzie obecnie w 70% z Wałbrzycha, zaś 10% ogólnego eksportu tkanin bawełnianych przypada na te tereny. Eksport ceramiki szlachetnej z Ziem Odzyskanych w II połowie r. b. określa się na sumę 540.000 dolarów. Przemysł papierniczy wyśle z Ziem Odzyskanych około 3.100 ton papieru. Również produkcja przemysłu metalowego, chemicznego i elektrotechnicznego kierowana będzie na eksport w miarę nasycenia rynku krajowego. Eksport energii elektrycznej z Ziem Odzyskanych w r. 1947 przyniesie 1,400.000 dolarów. Przemysł niemiecki stracił swe dominujące znaczenie na rynku europejskim. Polska posiada jedyną sposobność wejścia na rynki europejskie w formie stałego klienta, a eksport jej oparty będzie w pierwszym rzędzie o gospodarkę Ziem Odzyskanych.

DZIECI CZŁONKÓW ZZ ZWOLNIONE OD ŚWIADCZEŃ SZKOLNYCH

W myśl dążeń i postulatów Komisji Centralnej Związków Zawodowych dnia 9 stycznia br. Rada Ministrów powzięła uchwałę **zabraniającą komitetom rodzicielskim pobierania jakichkolwiek świadczeń pieniężnych na rzecz szkoły od dzieci pracowników będących członkami Związków Zawodowych.** Za wykonanie powyższej uchwały odpowiedzialni są kuratorzy poszczególnych okręgów.

NOWELIZACJA PRAWA O SĄDACH PRACY

Departament Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, opracował projekt nowelizacji Prawa o Sądach Pracy (Rozporządzenie Prezydenta z dnia 24. X. 1934 r.) Projekt przewiduje, iż Sądy Pracy rozstrzygać będą wszystkie sprawy sporne cywilne, które wynikają ze stosunku pracy, chałupnictwa, z umowy o naukę zawodową itp. bez względu na wartość przedmiotu sporu. W miejscowościach, które nie należały do żadnego okręgu pracy — sprawy należące do Sądów Pracy rozstrzygane były przez Sądy Grodzkie, o ile wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 5 tys. zł. Obecnie granica ta ma być przesunięta do kwoty 50 tys. zł.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

Wkrótce ukaże się dekret o Ubezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Dekret ten skodyfikuje obowiązujące dotąd przepisy, objęte ustawą o ubezpieczeniu robotników fizycznych na wypadek bezrobocia, rozporządzeniem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz ustawą o Funduszu Pracy.

Obecna struktura ustrojowa państwa wytworzyła problem nie tylc braku pracy, ile raczej braku wykwalifikowanych pracowników i robotników. Dekret przewiduje wobec tego t. zw. „zasiłki szkoleniowe", które zapewnią utrzymanie osobom w zakresie ich zawodowego szkolenia. Przewidziane są również zasiłki pieniężne w razie bezrobocia, a ściślej mówiąc w okresie między opuszczeniem przez pracownika jednego, a znalezieniem drugiego zajęcia.

Dekret przewiduje dalej utworzenie Funduszu Ubezpieczeniowego przy Głównym Urzędzie Zatrudnienia.

Wymiar składek i ich pobór będzie dokonywany przez Ubezpieczalnię Społeczną. Natomiast przyznawanie i rozdzielanie zasiłków będzie należało do Urzędów Zatrudnienia.

Dekret ten obejmuje swoją mocą wszystkich robotników i pracowników na terenie całego kraju.

WEZWANIE

Wzywa się wszystkie osoby, wzgl. firmy posiadające nie zrealizowane roszczenia w stosunku do niemieckich osób fizycznych i prawnych, aby zarejestrowały te pretensje w niżej wymienionych placówkach rejestracyjnych.

1. wszystkie **Starostwa Powiatowe, Grodzkie i Zarządy Miast Wydzielonych (referaty szkód wojennych);**
2. w m. **Łodzi, Wydział Statystyczny, Al. Kościuszki 1;**
3. w m. st. **Warszawie, Wydział Strat Wojennych, ulica Marszałkowska nr. 8.**

Rejestracja ma na celu stworzenie podstaw do realizacji wymienionych roszczeń. Zgłoszeniu podlegają następujące pretensje:

a) o nie wykonane zobowiązania umowne;
b) z tytułu udziału majątkowego polskiego w niemieckich przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych;
c) z tytułu znajdującego się w Niemczech majątku nieruchomego polskiego;
d) z tytułu rozrachunków, wkładów i rachunków bieżących obywateli polskich w bankach niemieckich w Niemczech;
e) z tytułu wywiezionych z Polski do banków niemieckich, akcji, obligacji, papierów wartościowych, weksli, depozytów i wszelkiego rodzaju walorów;
f) z tytułu zajęcia depozytów i otwarcia safesów w bankach zagranicznych, kontrolowanych przez władze okupacyjne niemieckie;
g) z dziedziny asekuracyjnej i inne.

Do wniosków winny być dołączone dowody w odpisie, które będą poświadczane przez placówkę rejestracyjną po okazaniu oryginału. Nadmienia się, że pretensje w stosunku do osób lub firm, mających swą siedzibę na terenie Austrii, winny być również zgłoszone. Placówki rejestracyjne dysponują formularzami rejestracyjnymi i udzielają wszelkich dodatkowych informacyj. Rejestracja jest bezpłatna. **Termin składania wniosków upływa z dniem 15 lutego 1947 r.** W Krakowie wnioski przyjmuje Samodzielny Referat Szkód Wojennych przy Zarządzie Miejskim, ulica Felicjanek 6, I. p.

BIURO ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH PRZY PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

„Lepiej późno, niż nigdy"

Gdy przed 35—40 laty (aż do r. 1914) sprowadzano do nas maszyny do składania „Linotype" równocześnie przyjeżdżał monter z Berlina, który był zarazem instruktorem dla kandydatów na maszynkarzy. Taki pan „zabity Niemiec", z reguły mówiący „ciężkim" dialektem berlińskim, równocześnie z montażem wykładał, objaśniał, nazywał każdą część maszyny po niemiecku. Przy tej nauce odświeżał gardło „sznapsem" lub „okocimerem", gadał dużo, a uczniowie mało co rozumieli, gdyż i niewielu znało język niemiecki. Nauka odbywała się na wesoło i... „na migi"! Tak, bo tylko dobrze obserwując manipulację instruktora można było czegoś się nauczyć. Ale nazwy niemieckie poszczególnych części były trudne do zrozumienia i zapamiętania. A co gorsza kandydaci palili się do składania i całą uwagę skupiali na opanowaniu klawiatury (jak się mówiło „tastru"), aby dwoma lub czterema palcami „pukać", byle rychło „stanąć do nakładu" przy gazecie.

Maszyny sprowadzali wydawcy gazet równocześnie właściciele drukarń, a ci znowu chcąc się prędko pozbyć zecerów ręcznych, niecierpliwie pytali: „Ile pan już składa na godzinę?" „Panie dyrektorze, kiedy przejdziemy na układ czysto maczynowy?"

Instruktor hojnie wynagradzany, bardzo często kilka tygodni uczył kilku lub kilkunastu przyszłych maszynkarzy, widząc, że tu nie idzie o wyuczenie składaczy-mechaników, a tylko „pukaczy" — machnął ręką, popił piwa, zagarnął korony i marki niem. do kieszeni, wziął potwierdzenie, że maszyny zmontował i „Adieu".

Jeszcze dobrze na dworzec nie zajechał, a maszynki zaczęły wariować. „Szterungi" raz po raz. I wtedy pokazało się, kto czego się nauczył. Trzeba było kołnierzyk sztywny zdjąć, rękawy zakasać, ręce zabrudzić, a często poparzyć, ale nie wszystkim to było do smaku „Co mnie to obchodzi, ja jestem zecer a nie mechanik" — mówił niejeden, bo nic z nauki nie skorzystał. Ale byli nieliczni tacy, którzy z natury obdarzeni zmysłem mechanicznym śmiało walczyli ze „szterungami" a tym samym doskonale opanowali mechanizm maszyny. Dawali sobie radę i pomagali drugim, „majstrowali" nie myśląc o tym że to się nazywa np. „Matrizenzeilenbeförderungsschlitten", a tamto Pumpenabstellvorrichtung", albo „Ablegefriktionskuppelung" itp. Nazwy niemieckie uchodziły z pamięci, a czy to wzajemnie coś objaśniając sobie, czy mówiąc coś o „szterungach" (nie przeszkodach) staraliśmy się nazywać części maszyny po polsku. Ale to nie szło. „Szpindle" nazywano „wrzecionami" lub „ślimakami" (może dlatego, że ówczesne maszynki powoli rozbierały"), „Backi" nazywano kłódkami lub szczękami i t. d. A rozmowa nieraz tak wyglądała: „Wiesz kolego, miałem taki „szterung" wygiął mi się ten mały płaski kawałek gdzie wchodzą matryce"... Obaj rozmówcy nic nie rozumieli, a to trzeba było krótko węzłowato powiedzieć: Wygiął się „kurzer Finger" od „Matrizenzeilentransportschlitten". Albo prędko spolszczyć

palec krótki od sanek przesuwających wiersz matryc.

W takich okolicznościach dostrzegłem konieczność wprowadzenia nazw polskich, a usiłowałem to uczynić przez dosłowne przetłumaczenie na język polski podręcznika „Anleitung zur Bedienung der Linotype". Fabryka Mergenthaler w Berlinie miała dostarczyć mi kliszy, a profesor Politechniki śp. Kaz. Bartel przyrzekł pomoc w polskiej nomenklaturze dla części mechanizmu linotypu, gdyż żadnego słownika nie było wówczas.

Wybuchła światowa wojna. Poszliśmy do wojska, ale maszynki pracowały, kto chciał „mordował" je. Gdy więc wojna się skończyła, a ten i ów powrócił na swe miejsce do pracy, do „swojej" maszynki zupełnie zrujnowanej, więc trzeba było naprawiać, regulować, wytężyć własne siły i umiejętność, bo o sprowadzeniu montera z Berlina nie było mowy. Lecz prócz tego trzeba było uczyć nowych maszynkarzy na miejsce zmarłych i poległych. I znów przy nauce dał się odczuć brak polskiej nomenklatury.

Warunki tak się ułożyły, że na opracowanie podręcznika nie miałem czasu, prof. Bartel został premierem, z fabryką Mergenthalera straciłem kontakt — a zresztą przewidywałem, że finansowo temu nie podołam.

W r. 1937 z radością dowiedziałem się, że kol. Z. Gottowt w Poznaniu opracował i wydał „Książkę instrukcyjną — Linotyp". Nabyłem ten podręcznik, kierowany ciekawością, jak kol. G. spolszczył niemieckie nazwy. Z całym uznaniem przyznać trzeba, że mu się udało rozwiązać zadanie. Podręcznik nabyli i inni koledzy, a ilu go przestudiowało? Ilu zapamiętało polskie nazwy... owszem, każdy przejrzał, odłożył na później. Z żadnego podręcznika nie nauczy się bez równoczesnego demonstrowania na maszynie, a na to nigdy nie ma czasu. Trzeba „ciągnąć nakład".

Dzisiaj o podręczniku tym cicho. Czy można go gdzieś nabyć? Jeżeli tak — to należy ogłosić. — Lecz artykuł ten piszę, mając co innego na myśli.

Zwracam się do Klubów czy Sekcji Maszynkarzy w Krakowie, Warszawie, Poznaniu. Należy opracować i wydać tablice z rysunkami konturowymi poszczególnych części linotypu lub intertypu, w technice litograficznej. Rysunki powinny być dosyć duże i wyraźne, wykonane tak jak w katalogach fabrycznych lub w poręczniku kol. Gottowta, obok rysunku nazwy polskie poszczególnych części, a w nawiasach ewent. nazwy niemieckie i angielskie. Cały materiał dobrze rozmieszczony zmieści się na 5—6 tablicach ¼ imper. Tablice naklejone na tekturze będą umieszczone w każdej sali maszyn w całej Polsce. W ten sposób mając je wciąż na oczach, znajdziemy „wspólny język" fachowy, łatwo nam będzie dyskutować o przeszkodach, o naprawianiu, no i przy nauce nowych maszynkarzy, bo nowych uczyć potrzeba.

Nadmienię tutaj, że maszynkarze w ZSRR nie znają innej nomenklatury tylko rosyjską i doskonale pamiętają nazwę każdej części maszyny do składania, które zresztą są w ZSRR fabrykowane masowo).

Koszt wydania tablic będzie duży, ale, dziś — gdy prawie wszystkie drukarnie są pod zarządem państw., więc pod jednym zarządem, istnieje możliwość uzyskania poparcia C. Z. P. Z. Gr., aby tablice te znalazły się w każdej drukarni, gdzie jest choćby jedna maszynka! Naturalnie za zwrotem kosztów.

Rzecz warta trudu — dla nas i dla potomności! — Trochę za późno, ale lepiej późaiej niż nigdy.

Tarnów, 20. I. 1947.

Nowakowski Józef

Ubezpieczalnia Społeczna
a reforma świadczeń*)

Z pokłosia reform sanacyjnych oraz wojny i zniszczeń na obszarze Rzplitej Polskiej, ubezpieczenia społeczne i ich placówka, Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie, wyszły obronną ręką. Budynki Ubezpieczalni z wyjątkiem budynków szpitala im. G. Narutowicza i ambulatoriów podgórskich zostały nieuszkodzone, jakkolwiek w inwentarzu szpitalnym i leczniczym poczynili uchodzący okupanci drogą grabieży i rabunków wielkie szkody; cała aparatura lecznicza, instrumentalia, pościel szpitalna zostały w całości wywiezione.

Odbudowa samorządu ubezpieczeniowego jako istotna zdobycz klasy robotniczej w zakresie ubezpieczeń społecznych w Polsce wyzwolonej wiąże się ściśle z aktywną rolą ruchu zawodowego. Min. Pracy i Opieki Społecznej przystępując do odbudowy ubezpieczeń społecznych, w pierwszym rzędzie przywróciło im jak i poszczególnym Ubezpieczalniom samorząd przewidziany ustawą i statutem. Mianowało też m in. Tymczasową Radę Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie z łona delegatów ubezpieczeniowych i pracodawców, desygnowanych przez Związki Zawodowe, wzgl Zjednoczenia pracodawców. Z łona tejże Rady wybrano ścisły Zarząd, który wraz z Dyrekcją, upełnomocniony kompetencjami, wykonuje właściwy Zarząd instytucjami mu podległymi. Rada Ubezpieczalni Społecznej spełnia zadania przewidziane statutem, jak uchwalanie wygotowanego preliminarza, zatwierdzanie zamknięć rachunkowych, oraz czynności kontrolne przez wyłonioną do tego Komisję Rewizyjną. Tymczasowa Rada zbiera się na ogół rzadko. Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 8 sierpnia 1945, a kompetencje jej przesunięto z ważnością na cały rok 1946. Spośród członków Rady wybrano również Tymczasową Komisję Rozjemczą (31.I. 1946) w 3 kompletach, które na zwoływanych posiedzeniach wzgl. rozprawach rozstrzygają kwestie sporne między ubezpieczonymi a władzami Ubezp. Społecznej, według najlepszych intencyj obrony praw ubezpieczonego, w zgodzie z przepisami ustawy i instrukcjami władz nadzorczych instytucji. Tymczasowej Komisji Rozjemczej przewodniczy sędzia zawodowy.

Zapowiedziana jednak reforma ubezpieczeń społecznych, — po wyborach, po ustabilizowaniu i utrwaleniu się stosunków i wyjściu z okresu tymczasowości i na tym odcinku, być może uwzględni i rozszerzy zakres i kompetencje wybranych, przy wpływie związków zawodowych, Rad Ubezp. Społecznych i poszczególnych Ubezpieczalń Społecznych.

Pierwszym zadaniem Zarządu w Krakowie było zdobycie podstawy finansowej wobec pustek w kasie, zmiany waluty w dobie ogólnego zastoju i stopniowego uruchamiania zakładów i zatrudniania ludzi pracy. Rzecz zrozumiała, iż nastąpiło to stopniowo, przy niesprzyjających warunkach, bo przy skromnych wpływach za ubezpieczonych i wzrastających poważnie już zaległościach za pracowników z instytucyj państwowych, będących pod zarządem państwowym i prawno-publicznym. Stan zaległości wynosił w końcu maja 1946 r. ok. 50 milionów złotych, z tego Skarb państwa ok. 40 milionów złotych zaległości wkładek za ubezpieczonych chorych. Tymczasowy Zarząd Ubezpieczalni z Dyrekcją przedsięwzięli środki zaradcze i odpowiednie wnioski u władz, które dały pewne wyniki. Podnieść tu należy pełną poświęcenia pracę personelu leczniczego i administracyjnego, jakkolwiek i zniechęcenia, wobec niskiego uposażenia a trudności ogólnych w zainteresowaniu się tą kwestią dłuższy czas przez władze nadzorcze.

Wielki wkład energii włożył Zarząd w remont i uruchomienie szpitala im. G. Narutowicza. Nieocenioną pomocą było wyekwipowanie szpitala w niezbędne środki i inwentarz leczniczy przez UNRRA. Szpital ten nowoczesny jest dobrodziejstwem dla ubezpieczonych i jedyną właściwą lecznicą — i jest stale przepełniony. O warunkach pobytu w szpitalu i opiece lekarskiej wyrażają się pacjenci z uznaniem, toteż dzienne utrzymanie tegoż szpitala kosztuje ponad 200.000 złotych.

Gdy prasa nasza i robotnicza doniosła swego czasu o zamierzonych reformach i reorganizacji ubezpieczeń społecznych przez Min. Pracy i Opieki Społecznej, opinia publiczna i robotnicza zaniepokoiła się o losy i podstawy tych reform. Obawy okazały się płonne, albowiem w istocie dotychczasowe zmiany i rozporządzenia nie dotyczyły samej struktury ustawy i celów, nie rokują uszczuplenia korzyści i praw ubezpieczonych, ale przeciwnie, stopniowo dążą i wybitnie już polepszyły świadczenia na ich korzyść, ogłaszanymi do wykonania dekretami ministerialnymi, zatwierdzonymi przez K. R. N.

Nadmienić należy, że Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie ma w swej opiece ok. 110.000 ubezpieczonych i ok. 200.000 ich rodzin. Prócz tego ok. 24.000 przelanych odnośnym rozporządzeniem emerytów instytucyj państwowych, samorządowych i ZUS-u, oraz ich rodziny.

*

Nim zostanie zorganizowany obszerny i aktualny wykład po zakładach pracy na temat reform i ostatnich licznych zmian i interpretacyj na korzyść ubezpieczonych, oraz trudności w zakresie lecznictwa w okresie powojennym, które to sprawy poruszył w jednym z artykułów „Związkowca" nr 14, 1946 wiceprzewodniczący Zarządu Ub. Społ. ob. mgr Kerc, przytaczam ostatnie zmiany, najbardziej dotyczące ogółu ubezpieczo-

*) Artykuł niniejszy dotyczy odbudowy ubezpieczeń społecznych i jej regionalnych instytucji na całym obszarze Rzplitej Polskiej, z uwzględnieniem Ubezpieczalni krakowskiej, jako wzorowej instytucji znanej w Okręgu naszego Związku.

nych. Wszystkie te zasadnicze zmiany i decyzje podejmowane są przy ingerencji i współudziale C. K. Z. Z.

A więc okólnikiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 30 września 1946 r. Nr 172 wprowadza się pewne zmiany w świadczeniach na terenie całej Rzpltej Polskiej, również i na Ziemiach Zachodnich.

Z ważnością od 1 października 1946 r. **zasiłek chorobowy** wynosić będzie **70%** przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem, w poszczególnym wypadku choroby. Odpowiedniemu podwyższeniu podlegają zasiłki: 1) domowy i 2) szpitalny, z których pierwszy wynosi połowę (35%), a drugi piątą część (14%) zasiłku chorobowego.

Zasiłek wypłaca się **od 1-go dnia choroby**, o ile choroba trwa **dłużej niż 2 dni**, przez okres 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. **Za chorobę 2-dniową Ubezpieczalnia zasiłku nie wypłaca.** Za każde dziecko w rodzinie ubezpieczonego, za czas jego choroby, zasiłek chorobowy czy domowy podwyższa się **o 5%.**

Poprzednio rodziny miały prawo do pomocy i opieki lekarskiej włącznie z ew. szpitalną przez 13 tygodni w ciągu roku. Obecnie przez 13 tygodni w poszczególnym wypadku choroby. Gdy ubezpieczony chorował, członek rodziny nie mógł korzystać z pomocy i świadczeń, ponieważ ubezpieczony nie płacił wkładek, a więc miał niejako przerwę w ubezpieczeniu, w niejednym wypadku kończącą się niepodjęciem pracy w tym samym zakładzie pracy. Ostatnie rozporządzenie uprawnia rodzinę ubezpieczonego do pomocy leczniczej w okresie pobierania przezeń zasiłku chorobowego.

Dzieci ubezpieczonego mają prawo do opieki i pomocy lekarskiej do lat 16, uczęszczające do szkół średnich do lat 21, zaś do szkół akademickich do lat 24, niezależnie od istniejącej na wyższych uczelniach pomocy w razie choroby.

Zasiłek połogowy ubezpieczonej wynosi 100% zasiłku przez 56 dni łącznie przed i po rozwiązaniu, z czego przynajmniej 6 tygodni musi przypadać na okres po połogu, a 14% przez okres pobytu chorej w szpitalu. Niezależnie od tego przysługuje karmiącej matce zasiłek pokarmowy przez okres 12 tygodni w wysokości 1 litra mleka dziennie dla ubezpieczonej i 1/2 litra mleka dziennie dla członka rodziny. Z powodu trudności w dostarczeniu i rozprowadzeniu tego artykułu, stosuję się to świadczenie w formie ekwiwalentu gotówkowego.

Rencistom ZUS-u, po załatwieniu wszelkich formalności i przyznaniu renty, przysługuje prawo do niej w wysokości, ostatnio ustalonej 1000 zł dla pracowników fizycznych, a 1200 zł dla pracowników umysłowych miesięcznie, plus ew. przysługujące dodatki dla dzieci.

W razie śmierci wypłaca się zarobek w wysokości trzech ostatnich tygodni za ubezpieczonego, a połowę tej kwoty za członka rodziny, tytułem kosztów pogrzebowych. — Wdowa, w razie niezdolności do pracy otrzymuje 600 zł miesięcznie i na każde dziecko do lat 14 — 200 zł, tak dla R jak i U jednakowo zryczałtowane.

W wypadkach nagłych, każdy szpital, jak i lekarze w mieście i okolicach będących w zasięgu działalności Ubezpieczalni, obowiązani są przyjąć i udzielić pierwszej pomocy i potrzebnej ze stanowiska lekarskiego opieki tak w dzień jak i w nocy. Tak za pomoc jak i niezbędne środki komunikacyjne, Ubezpieczalnia np. w Krakowie zwraca koszta według obowiązującego cennika wojewódzkiego (cennik z 20-krotnym mnożnikiem) z dnia 16. VII. 1945 i uchwał Zarządu i Dyrekcji Ubezpieczalni. Za pobyt w innym szpitalu aniżeli im. G. Narutowicza, Ubezpieczalnia opłaca za chorego ubezpieczonego koszta dzienne w wysokości ustalonej przez cennik Urzędu wojewódzkiego wraz z środkami leczniczymi stojącymi w tych warunkach do dyspozycji.

Leczenie klimatyczne jest ograniczone do nadzwyczajnych i koniecznych wypadków ze względów zrozumiałych. W wypadkach mniej koniecznych, niejako profilaktycznych i wymagających wypoczynku, odciążają Ubezpieczalnie celowe, choć usunięcia wybitnych niedomagań wymagające — wczasy pracownicze.

Wielką troską Zarządów na terenach Ubezpieczalni Społecznych jest sprawa koniecznej oszczędności w dysponowaniu lekami, które mimo ich ograniczonej produkcji i dostawy, ubezpieczony w licznych wypadkach radby mieć zapisane według własnej recepty. Braki te ogólne w szpitalach i lecznicach uzupełnić może tylko... czas.

W budynku Ubezpieczalni krakowskiej, w miejscu dostępnym i niezależnym, znajduje się księga zażaleń dla podania wypadków ew. uchybień, rzeczowych, prawdziwych i konkretnych, które są należycie rozpatrzone.

Podnieść należy, z zasięgu Ubezpieczalni krakowskiej, iż tak personel lekarski, składający się w większości z dobrych lekarzy-społeczników i specjalistów, odnoszących się z taktem i wyrozumiałością do chorych ubezpieczonych, jak również personel administracyjny, w myśl zaleceń Zarządu i dobra instytucji, załatwiają sprawy z poczuciem obowiązku, natomiast zachowanie się ubezpieczonych w nielicznych wprawdzie wypadkach, pozostawia dużo do życzenia.

A więc jak widzimy z powyższych danych, instytucja Ubezpieczeń Społecznych odbudowuje i rozwija swą misję społeczną, a Ubezpieczalnia krakowska i jej Zarząd, mimo olbrzymich ciężarów i trudności spełnia swe szczytne zadanie.

Kraków, w styczniu 1947.

L. N.

Z Okręgów Związku:

OKRĘG SZCZECIN

Otwarcie świetlicy w Drukarni Państwowej Nr 1 w Szczecinie. Miło jest stwierdzić, że drukarze szczecińscy coraz intensywniej zaczynają pracować — tworząc nowe ośrodki kultury, dowodem tego jest otwarcie świetlicy w Drukarni Państwowej Nr 1 w Szczecinie. W pięknie urządzonej i przybranej sali zebrali się liczni goście i pracownicy naszego przemysłu. Otwarcia dokonał kol. Chwiałkowski, podkreślając w swym przemówieniu o roli, jaką powinna oddać nowo otwarta świetlica. — Z kolei zabrał głos kol. Jakubowski z Centr. Zarz. PZG, nawiązując w swym przemówieniu do naszej przedwojennej przeszłości, gdzie drukarze nie mieli warunków i możności spędzenia przyjemnie i pożytecznie wolnego czasu. Kończąc swe przemówenie kol. Jakubowski ku wielkiej radości zebranych obiecał ofiarować 5-cio lampowy aparat radiowy dla nowo otwartej świetlicy — na który z utęsknieniem oczekują koledzy. Kol. dyr. Szczepski Czesław w swym krótkim, lecz treściwym przemówieniu dał wyraz radości, iż dziś ma pełne zadowolenie, że pracownicy drukarn CZPZG nie tylko mają miejsce na godziwą rozrywkę, ale też miejsce, gdzie będzie koncentrowało się życie młodzieży drukarskiej. Bardzo mile zostało przyjęte przemówienie przedstawiciela Woj Urzędu Informacji i Propagandy, który umiał podejść do braci drukarskiej, za co został rzęsiście oklaskany. Kol. Przew. Zarządu Woskobojników Zygmunt dziękował kierownictwu drukarni, Radzie Zakładowej i tym wszystkim pracownikom, którzy bezinteresownie i z godnym podziwu zapałem pracowali w budowie zrębów polskości na Ziemiach Odzyskanych, czym staną się niewątpliwie świetlice drukarzy szczecińskich.i

Po otwarciu przy dźwiękach własnej orkiestry witano Nowy Rok gwarno i wesoło. Sceny były wzruszające — koledzy Zarządu Związku serdecznie całowali się z kolegami z ZZPZG, co jest zapowiedzią owocnej i twórczej współpracy w przyszłym Nowym Roku — a że koledze dyr. Chwiałkowskiemu na chrzcie św. dano imię Sylwester — brać drukarska z utęsknieniem oczekiwała z góry zapowiedzianej beczki wina — nikt nie opisze radości naszej, gdy poważnych i dużo obiecujących wymiarów obiecanka wtoczyła się na salę — niestety — na miłym tym gościu przerażał napis „300 zł za litr — mimo to bawiono się doskonale do białego rana.

Spodziewamy się w najbliższej przyszłości, że kierownictwo i Rada Zakładowa Drukarni Miejskiej w Szczecinie urządzi podobną miłą uroczystość, tym bardziej, że o ile nam wiadomo, Drukarnia Miejska otrzymała dodatkowo kilka ubikacji, gdzie napewno otworzy świetlicę dla swych pracowników.

Pierwszy „Opłatek Drukarzy" w Szczecinie. W dniu 5 stycznia 1947 r. w świetlicy Drukarni „Polskie Pismo i Książka" odbyła się miła uroczystość, urządzona staraniem Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Prac. Przem. Poligraficznego w Szczecinie. Na opłatek zostali zaproszeni: ks. proboszcz kościoła garnizonowego, przedstawiciele partii demokratycznych, przedstawiciele Okr. Kom. Zw. Zaw. i wszyscy pracownicy przemysłu poligraficznego. Miłych gości powitał w serdecznych słowach kol. Woskobojników — przew. ZZPPP Okręg Szczecin, przypominając braci drukarskiej, że pierwszy wspólny „Opłatek Drukarski" na Ziemiach Odzyskanych ma znaczenie symboliczne — stał się zapoczątkowaniem tradycyjnych uroczystości, które tak bardzo pielęgnują wszyscy „Towarzysze Czarnej Sztuki Drukarskiej". Jest to nasz pierwszy opłatek i nie ma siły na świecie, która by wyparła drukarzy

szczecińskich z ich bastionów polskości na Ziemiach Zachodnich naszego kraju i nic nie przerwie kolejności naszych opłatków, przejdą wieki — mówi kol. przewodniczący — darujmy sobie wszelkie grzechy, scalmy się i dołóżmy cegiełkę do twórczej pracy naszego Rządu Jedności Narodowej, partii demokratycznych, Centralnej Komisji Związków Zawodowych — życzę Wam z całego serca szczęśliwego Nowego Roku — roku twórczej pracy dla dobra naszej kochanej Ojczyzny.

Następnie zabrał głos ks. proboszcz — słowa proste, szczere — witały brać drukarską — po wsze czasy życzę Wam tak miłych uroczystości — to słowa polskiego księdza.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele Polskich partii Demokratycznych i Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Po przemówieniu nacechowanym serdecznością, zabrał głos sekretarz naszego Związku, kol. Bocheński, odczytując piękny referat, po czym witając gości, w miłych słowach, łamaliśmy się opłatkiem. Mimo woli byłem świadkiem jak zatwardziali przeciwnicy w chwili tak podniosłej i miłej przysięgali sobie dozgonną przyjaźń i płakali jak bobry.

Pracownicy Drukarni „Polskie Pismo i Książka" sprawili gościom miłą niespodziankę, wystawiając obrazek sceniczny pod tytułem „Maciusiowa Wigilia". Choć Maciuś nie wyglądał na chorego, a anioł nie był niebiańskich wymiarów, to młodym adeptom scenicznym, którzy w ten obrazek włożyli dużo zapału i pracy — należą się szczere słowa uznania. Goście raczyli się doskonałą kawą i wyśmienitymi pączkami — lecz drukarze zostaną zawsze drukarzami — niestety kawa została wszystka, a wino znikło w zastraszająco szybki sposób. Po części oficjalnej młodzież usunęła stoły i przy dźwiękach doborowej orkiestry — bawiła się do białego rana.

Sten

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Zebranie organizacyjne składaczy maszynowych. Składacze Maszynowi zebrali się w niedzielę, dnia 22. 12. 1946 r., celem założenia Sekcji Składaczy Maszynowych przy Zw. Zawod. Prac. Przem. Poligr. RP. Na zebraniu z ramienia Okręgu obecni byli: Przewodniczący kol. Urbański, oraz sekretarz Okr. kol. Patalong. Przewodniczył zebraniu kol. Urbański. Do prowadzenia protokółu zebrania powołano Kol. Foltyna. Sekretarz okr. kol. Patalong stwierdza, że obecne zebranie odbywa się w dwudziestą rocznicę założenia Sekcji Składaczy Maszynowych i podaje do wiadomości, że powojenne Sekcje nie będą pracowały samodzielnie według opracowanych dla siebie statutów, jak to miało miejsce przed wojną, lecz na podstawie ogólnego, opracowanego przez Zarząd Główny, statutu. Odczytuje w dalszym ciągu Regulamin Sekcji i wskazuje na Zjazd Sekcji Składaczy Maszynowych w dniu 9. II. 1947 r. w Poznaniu. Następnie wybrano Zarząd Sekcji, w następującym składzie: przewodn. kol. Broda Henryk, zastępca przew. kol. Szotek Alojzy, sekretarz kol. Chwila Bronisław, zast. sekr. kol Bąk Ryszard, skarbnik kol. Jochymczyk Ludwik oraz dwóch radnych. Wybrano także dwóch delegatów na Zjazd w Poznaniu a to: kol. Brodę H., oraz Kol. Foltyna E. W wolnych głosach i wniosku poruszono różne sprawy związane z Sekcją. Kol. Urbański zaznacza, że Sekcja powinna przygotować wnioski na Walne Zebranie. Okręgu, oraz Ogólnopolski Zjazd Związku. Po odpowiedzi na różne pytania i wyjaśnieniu szeregu spraw, kol. Patalong, jako pierwszy przewodniczący Sekcji sprzed 20-tu laty, życzy nowo wybranemu Zarządowi Sekcji owocnej pracy. Kol. Urbański zamykając zebranie, wyraził nadzieję, że praca nowego Zarządu pójdzie po linii zgodnej współpracy z Zarządem Okręgu, dla dobra ogólnego naszej Organizacji.

OKRĘG POZNAŃ

Uroczystość 25-lecia istnienia Sekcji Nakładaczek. W dniu 6 stycznia 1947 odbyła się w świetlicy Drukarni św. Wojciecha przy ul. P. Wawrzyniaka 39, niecodzienna uroczystość — 25-lecia istnienia Sekcji Nakładaczek połączona z 25-letnim okresem pracy zawodowej 35-ciu koleżanek, oraz tradycyjnym łamaniem opłatka no i nieodzownym gwia zdorem.

Samą uroczystość poprzedziła Msza św. w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach o godz. 10-tej zamówiona na intencje jubilatek. Prawdziwą niespodziankę sprawił chór kolegów drukarzy uświetniając Mszę św. oraz kolega Żarniewicz występem solowym na skrzypcach.

Oficjalna część o godz. 15-tej rozpoczęła kol. Zoranówna przew. Sekcji, która w miłych i serdecznych słowach powitała jubilatki, koleżanki oraz licznych gości. Po odczytaniu przez kol. Schneiderównę krótkiego sprawozdania z działalności Sekcji Nakładaczek, Jubilatki otrzymały z rąk kol. przewodniczącej pięknie wykonane dyplomy zasług. Następnie kol. Jabłecka Irena zadeklamowała wiersz pod tytułem „Nakładaczkom" za co otrzymała rzęsiste oklaski. Chór Drukarzy odśpiewał na cześć Jubilatek pieśń Jubileuszową, po czym najmłodsze koleżanki wykonały balet — inscenizację, trud ich nauki przez szereg tygodni, został w dniu uroczystości sowicie nagrodzony burzą oklasków. I jeszcze jedna inscenizacja ze znanej piosenki „Ułan i dziewczyna" którą wykonali kol. Gościańska Ludwika i kol. Lichocki Kazimierz, dała naszym miłym koleżankom, kolegom oraz gościom prawdziwe chwile zadowolenia. Odśpiewaniem przez chór kilka pięknych kolęd, zakończono część pierwszą.

Zasiedliśmy wszyscy do biało nakrytego stołu do wspólnej kawy i staropolskiego placka. Najmilszy nastrój wprowadził jednak gwiazdor, który podczas podwieczorku obdarowywał grzecznych podarkami, nie szczędząc przy tym uwag i batów. Okazało się, że wszyscy byli grzeczni, bo prawie wszyscy dostali podarki.



Sekcja nakładaczek przy Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego — okręg Poznań
Jubilatki Pracy Zawodowej

Uroczystość zamykała się małą tańcówką, bawiono się ochoczo do godz. 21. Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy" dała hasło do rozejścia się.

Schneiderówna Wl.
(—) sekretarka

OKRĘG BYDGOSZCZ

ODDZIAŁ INOWROCŁAW

Inowrocław, nie duże, lecz stare i piękne miasto na Kujawach, znane było dotychczas w Polsce i zagranicą ze swoich słynnych leczniczych solanek przeciwreumatycznych, a tak samo z kopalni soli która się znajduje pod tym miastem. Ostatnio nazwa tego miasta często jest wymieniana w prasie w związku z czynionymi tu poszukiwaniami źródeł naftowych. W „Wiadomościach Graficznych" mimo że jestem ich stałym czytelnikiem więcej jak dziesięć lat, nazwy Inowrocławia a tym bardziej wiadomości o życiu i pracy drukarzy inowrocławskich, prawie nie spotykałem. Wo-

bec tego stwarza się pogląd, że tu nic się nie dzieje godnego uwagi, że nie dzieje się nic takiego, o czym można byłoby mówić, a tym bardziej pisać. Otóż taki pochopny sąd byłby bardzo krzywdzący, gdyż w rzeczywistości życie i praca drukarzy inowrocławskich jest godna uwagi.

W niektórych okresach sprzed 1939 r. Inowrocław, nie zważając na swoje tylko trzydzieści pięć tysięcy mieszkańców, miewał po trzy codzienne gazety polskie i jedną w języku niemieckim, a to już świadczy, że w drukarstwie było tu ożywienie. Jednocześnie powstawało tu dużo drukarenek no i niestety... konkurencja, która nie zawsze wychodziła na dobre. Obecnie w Inowrocławiu wychodzi tylko jedno pismo codzienne — „Robotnik Kujawski" — i to nie całkowicie wykonywane na miejscu (pięć stron przygotowuje się w Toruniu). Drukarń też nie dużo, gdyż tylko trzy. Dwie drukarnie są pod Zarządem Państwowym i jedna prywatna. — ob. Ustasiaka. Dyrektorem Drukarni Nr 1 jest stary związkowiec, linotypista, kol. Stróżewski Stefan, a Drukarni Nr 2 — przedwojenny jej dyrektor ob. Ziętowski Kazimierz. Mimo to, że ilość gazet i drukarń zmniejszyła się, stosunki w drukarstwie są zdrowsze. Nie ma niezdrowej konkurencji, nie ma bezrobotnych i nie ma podziału wśród braci drukarskiej. Do stworzenia ducha jedności, w dużej mierze, przyczyniła się wspólnie przeżyta niedola za czasów okupacji hitlerowskiej, która pociągnęła za sobą poważne straty w szeregach drukarzy inowrocławskich. I tak, mistrz drukarski Lachowski Stanisław zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, składacze ręczni Jędrzejczak Bronisław i Tomczak Józef zmarli na skutek doznanych prześladowań ze strony okupanta, linotypista zaś, Żydowicz Marian zaginął na wojnie. Koledzy Zieliński Edward, Kołodziejczak Adam, Pietrżak Stefan, Piernik Feliks przebywali w obozach koncentracyjnych. Wszyscy inni, którzy byli na miejscu, musieli cierpieć rozmaite szykany. Dlatego też, gdy w 1945 roku przybliżał się front, każdy nie tylko oczekiwał radosnej chwili oswobodzenia, lecz przygotowywał się do pracy dla dobra swej Ojczyzny, zabezpieczając inwentarz drukarski. I praca ta rozpoczęta została jeszcze przy huku armat. Na drugi dzień po oswobodzeniu, 23. I. 1945 r. już ukazały się druki w języku polskim.

W obecnej chwili, po prawie dwuletniej pracy, drukarze inowrocławscy osiągnęli już poważne wyniki na niwie rozwoju drukarstwa, a przede wszystkim w życiu organizacyjnym, związkowym. Wznowiony Oddział Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce skupił wszystkich pracowników przemysłu poligraficznego, liczba których obecnie sięga 80, zorganizował pracę i pięknie prowadzi ją nadal. Aby mieć stały kontakt ze wszystkimi członkami, zarząd prawie co miesiąc zwołuje ogólne zebrania, na których każdy członek ma możność wypowiedzieć swoje żale, myśli i ewentualne projekta. Oprócz tego odbywają się zabawy i inne imprezy. Z imprez zwłaszcza należy wspomnieć o obchodzie jubileuszu drukarzy inowrocławskich, otwarciu świetlicy związkowej, konkursie gry w szachy i warcaby i uroczystości gwiazdkowej.

Obchód jubileuszu drukarzy inowrocławskich odbył się w dniu 1 czerwca 1946 roku w obecności przedstawicieli władz, miasta, Okręgu i licznie zebranych kolegów. Na uroczystej akademii jubileuszowej, którą zagaił prezes Oddziału kol. Opaska Marek, przemawiali: przewodniczący MRN ob. Kusiński, przedstawiciel Okręgu ZZPPP kol. Twardowski, przedstawiciele prasy i ponadto odczytany był referat o historii druku i deklamacje. Po akademii odbył się wieczorek taneczny. Na tej to uroczystości uczczono 25-lecie pracy zawodowej kol.: Mazgaja Stanisława, Tomczaka Feliksa, Pietrzaka Waleriana, Kwiatkowskiego Kazimierza, Krause Alfonsa, Piernika Feliksa i Ogrodowskiej Anny. — W związku z jubileuszem została wydana specjalna broszura jubileuszowa, w której oprócz życiorysów jubilatów umieszczono artykuły o historii rozwoju druku polskiego w Inowrocławiu, o życiu i pracy drukarzy inowrocławskich za ostatnie 25 lat, a tak samo poświęcono kilka stron tym drukarzom, którzy zginęli w czasie wojny i okupacji oraz wspomnieniom kolegów z obozów koncentracyjnych w Niemczech. Broszura wydana w pięknej szacie graficznej, jest naprawdę miłą i pożyteczną pamiątką.

Otwarcie świetlicy odbyło się 16 listopada 1946 r. w obecności przedstawicieli Władz państwowych, miejskich i związkowych z Okręgu Bydgoszcz, który tym razem reprezentował kol. Płaszowski. W świetlicy zorganizowano bibliotekę, zawierającą ponad 120 tomów i czytelnię czasopism i gazet. Oprócz tego w świetlicy odbywają się wykłady dla uczniów drukarskich, zaprojektowany jest dyskusyjny wieczór składaczy ręcznych, lekcje i referaty na różne tematy, a tak samo zorganizowano konkurs gry w szachy i warcaby, cieszący się wielkim zainteresowaniem, tym bardziej, że dla najlepszych graczy wyznaczono nagrody. W dniu otwarcia świetlicy odbyła się zabawa taneczna, z której czysty dochód w sumie 2.900 zł został przekazany na Pomoc Zimową.

Bardzo miłą była ostatnia związkowa impreza poświęcona dla dzieci drukarzy i sierót, zorganizowana z dobrowolnych składek i ofiar członków Związku. Impreza ta — Gwiazdka dla dzieci — odbyła się w serdecznym nastroju w niedzielę 22 grudnia. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, tańce, zabawy przy pięknie udekorowanej choince i wreszcie najradośniejsze przybycie Gwiazdora z upominkami w postaci cukierków, czekolady, owoców, zeszytów, pończoszek, rękawiczek i innych wartościowych artykułów, którymi to obdarowano 80 dzieci. Przy tym staraniem Zarządu Oddziału wdowom i sierotom po drukarzach wypłacono 4.000 zł jako jednorazową zapomogę. Wśród deklamacji na specjalne wyróżnienie zasługuje wiersz kol. Opaski Marka, napisany na tę Gwiazdkę.

Oddział inowrocławski prowadzi księgę pamiątkową, artystycznie wykonaną przez kol. P. Klimkiewicza, do której są wpisywane wszystkie ważniejsze akta z życia związkowego.

Ponadto należy zaznaczyć, iż drukarze inowrocławscy, już przed 1 maja 1946 r. ufundowali sobie, również z dobrowolnych składek, piękny sztandar związkowy. Sztandar przedstawia się w formie pięciobarwnej chorągwi z godłem drukarzy — gryfem (w rogu) i napisem: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce — Oddział Inowrocław (w środku). Z tym to sztandarem drukarze inowrocławscy biorą udział w publicznych pochodach i z tym sztandarem kroczą w życie, ufnie spoglądając w przyszłość.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Miesięczne zebranie. W dniu 8 stycznia br. odbyło się w lokalu Okręgu miesięczne zebranie członków Związku przy udziale 86 osób, na którym omówiono regulamin zapomóg, okólniki Zarządu Głównego i sprawę kwalifikacji zawodowych. Ponieważ wielu kolegów, zatrudnionych w zakładach drukarskich Okręgu Częstochowskiego nie posiada dyplomów z ukończenia praktyki — Zarząd Okręgowy przystąpił do uregulowania tej sprawy i na podstawie zaświadczeń firm o przepracowanym czasie wydane zostaną związkowe zaświadczenia kwalifikacyjne. Koledzy młodsi, którzy wstąpili na praktykę w czasie od 1. 9. 1939 r., poddani zostaną egzaminowi przed Komisją Związkową.

W związku z Walnym Zebraniem rocznym, które odbędzie się 2 lutego br. i nowymi wyborami Zarządu — powołano komisję-matkę, w skład której wchodzą kol.: Zych Jan, Piecuch Józef, Wolnicki Józef, Kulesza Stanisław, Jaciejówna Olga, Lisowski Stanisław i Konopka Ryszard.

Na zakończenie zebrania kol. L. Wajzer wygłosił referat na temat „Wybory do Sejmu a nasz Związek". Poinformował zebranych o pracach Związku w akcji przedwyborczej. Na polecenie Pow. Rady Zw. Zaw powołano przy Związku „Trójkę Wyborczą" w osobach kol. L. Wajzera, Szymańskiego i K. Głowackiego, która mianowała „Trójki Zakładowe", dostarczając im materiał propagandowy, wzory deklaracji i rezolucji. Niezależnie od tego odbyły się po zakładach pracy zebrania pracowników, podczas których delegaci uświadamiali personel o potrzebie własnego przedstawicielstwa w Sejmie, co zawdzięczamy bojownikom o zdobycze socjalne i obowiązkiem każdego członka Związku jest oddać swój głos na Blok Demokratyczny, z którego kandydują na posłów przedstawiciele ruchu zawodowego. Wywody powyższe uzupełnił kol. Karpowicz, nawołując wszystkich do głosowania na listę Nr 3.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zakończono hasłem „Cześć Sztuce".

„Opłatek". Dnia 28 grudnia ub. r. Komisja Kulturalno-Oświatowa urządziła w lokalu Związku uroczystość „Opłatka", która zgromadziła 56 osób. Okolicznościowe przemówienie z nawiązaniem do zbliżających się wyborów, wygłosił kol. Wajzer L., składając imieniem Zarządu wszystkim członkom życzenia. Podkreślił on również coraz większą frekwencję członków na imprezach urządzanych przez zarząd Związku i Sekcję Kulturalno-Oświatową, co świadczy, że członkowie zaczynają cenić wysiłki Zarządu. Na tle przystrojonej choinki, przy skromnie nakrytych stołach koledzy i koleżanki składali sobie wzajemne życzenia i spełnili kilka toastów na cześć Zarządu i Organizacji. W miłej atmosferze koleżeńskości upłynęło kilka godzin, co wskazuje na ożywienie ruchu towarzyskiego wśród członków,

dopominających się ciągle nowych imprez rozrywkowych. W przełamaniu lodów obojętności członków do życia towarzyskiego na terenie organizacyjnym w niemałym stopniu przyczyniła się żywotność Komisji Kult.-Ośw. z kol. R. Dyderskim na czele. Jako następną imprezę nasza Komisja sygnalizuje Wieczorek Taneczny na dzień 25 stycznia.

Uzupełnienie. W nr. 1/47 „Wiadomości Graficznych" w notatce „Uroczystości jubileuszowe" wkradła się nieścisłość skutkiem pominięcia jubilata z drukarni państw. Nr 1 — kol. Karpowicza Michała, maszynisty drukarskiego, od 2 lat członka Oddziału częstochowskiego. czynnego działacza politycznego PPR. Za mimowolną przykrość, wyrządzoną skutkiem nieuwagi, dajemy kol. Karpowiczowi pełną satysfakcję niniejszym uzupełnieniem.

ODDZIAŁ SANDOMIERZ

Dnia 29 grudnia ub. r. odbyło się ogólne zebranie członków, na którym kol. Nowacki zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu oraz zainicjowano zbiórkę na odbudowę Warszawy, która dała w rezultacie 360 zł. Pieniądze wpłacono do miejscowego Komitetu Odbudowy Stolicy.

W ramach akcji przedwyborczej na polecenie Pow. Rady Zw. Zaw. odbyło się dnia 16 stycznia 1947 r. ogólne zebranie członków w lokalu Drukarni Państwowej Nr 1, na którym kol. Nowacki zapoznał zebranych z dobrodziejstwami socjalnymi. jakie daje nam ustrój demokratyczny, skutkiem czego obowiązkiem świata pracy jest oddać głosy na przedstawicieli Bloku Demokratycznego.

Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać pismo do Drukarni „Nowoczesnej" Cz. Cyrklera z żądanem podporządkowania się układowi zbiorowemu, który gwarantuje ubrania robocze pracownikom przez firmę.

OKRĘG WROCŁAW

Opłatek w Związku. W niedzielę, dnia 5 stycznia 1947 r. odbył się w świetlicy Związku Zawodow. Pracowników Przem. Poligraficznego tradycyjny „Opłatek" Sekcji Składaczy Maszynowych. Udział w Opłatku wzięło ponad 100 kolegów. Wśród nich prezes Związku, kol. Marian Naorniakowski, kol. Safuta, przedstawiciele sekcyj: maszynistów, składaczy ręcznych, introligatorów i pracowników administracyjnych. Z gości uczestniczył dyrektor drukarni „Wiedza" kol. Andrzej Jastrzębski.

Obecnych powitał sekr. sekcji kol. Stasiński, zaznaczając, że jest to pierwsza uroczystość koleżeńska w świetlicy, następnie złożył wszystkim serdeczne życzenia dla obecnych i dla ich rodzin. Po przełamaniu się opłatkiem ze wszystkimi, odbył się tradycyjny obiad, podczas którego złożył życzenia Sekcji Składaczy Maszynowych przew. Związku kol. Naorniakowski oraz przedstawiciele wszystkich Sekcyj.

Dyr. drukarni „Wiedza", kol. Jastrzębski złożył życzenia, by drukarze tworzyli jedną wielką zgodną rodzinę, by pracą swą przyczynili się jak dotychczas do budowy naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. W trakcie uroczystości kol. Lauda i Wikieł wygłosili szereg okolicznościowych deklamacyj, następnie zabrzmiały słowa kolend.

Po odśpiewaniu kolend przew. Związku kol. Naorniakowski zabrał głos i w swym przemówieniu zaznaczył, że ogół drukarzy zawsze szukał oparcia o partie polityczne lewicowe, a specjalnie o partię PPS, która zawsze broniła interesów drukarzy i która prowadziła ich do walki o lepsze jutro. Mimo, że wielu drukarzy przedtem jak i obecnie jest bezpartyjnych, to jednak sercem i duszą swą związani z partią PPS i pójdą po linii wskazań PPS. Do obecnie zbliżających się wyborów drukarze pójdą w zwartym szeregu głosując na listę Bloku Demokratycznego w skład którego wchodzi PPS i w zwycięstwie Bloku Demokratycznego widzą zwycięstwo klasy pracującej, a co za tym idzie — dobrobyt naszej Ojczyzny i jej obywateli.

Po przemówieniu kol. Naorniakowskiego zebrani długo wznosili okrzyki na cześć Partii PPS i Bloku Demokratycznego. Zabrzmiały słowa pieśni „Czerwonego Sztandaru". Długo jeszcze toczyły się serdeczne rozmowy i późno wieczorem uczestnicy Opłatka rozeszli się do domów. Wspólna fotografia zakończyła tę miłą uroczystość. Należy nadmienić, że świetlica jest dopiero na ukończeniu, a uroczyste jej otwarcie nastąpi dopiero w przyszłości.

OKRĘG KRAKÓW

Z życia Komisji kulturalno-oświatowej. W drugiej połowie listopada i w pierwszej połowie grudnia ub. r. Komisja miała gorące dni. Po wieczorku artystycznym, który wypadł udatnie, czego wyrazem były rzęsiste oklaski, Komisja zabrała się do pracy nad urządzeniem zabawy dla dzieci w dniu „św. Mikołaja". Praca nie była łatwa, ponieważ nad obdarowniem ponad 400 dzieci, trzeba się było porządnie napocić. I rzeczywiście zabawa ta wypadła bardzo ładnie. 8 grudnia w sali OKZZ. zebrała się dziatwa wraz z rodzicami, którym dzieci z kolonii Drukarni Narodowej sprawiły piękną popołudniową biesiadę. Atrakcją były piękne tańce ,jak „Krakowiak" w 6 par w strojach regionalnych i „Trojak" w 4 trójki. do tańców przygrywała orkiestra Drukarni Narodowej pod batutą dyr. E. Maja. Na resztę programu złożyły się sketsche, dialogi i bajka pt. „Słońce świeci, deszczyk pada". Zespół młodych aktorów wywiązał się ze swych ról znakomicie. Nad całością programu czuwała ob. Fiszerowa, która włożyła wiele trudu, za co Szanownej reżyserce tą drogą składamy serdeczne podziękowanie. Po części artystycznej „św. Mikołaj" w asyście anołów i diabła powitał zebrane dzieci i obdarował je podarunkami. Sieroty po członkach zmarłych otrzymały prócz podarunków skromny dodatek pieniężny.

Chór drukarzy pod dyr. kol. Flanka Józefa pracuje intensywnie i nieraz dał się już poznać ogółowi członków na obchodach organizacyjnych. Próby chóru odbywają się stale dwa razy w tygodniu.

W niedziele 15 grudnia ub. r. obchodziliśmy Jubileusz 50-letniej pracy zawodowej 18 kolegów, w którym Komisja kult.-oświatowa brała wydatny udział.

Z członków Komisji na wyróżnienie zasługują kol. Harasymowicz J., kol. Flank J., dyr. chóru, kol. Zabłocki M. i kol. Głowacki F., którzy nie szczędząc czasu i trudu stale biorą udział w każdej imprezie komisji. Poza wymienionymi kolegami w pracach komisji bierze udział szereg koleżanek i kolegów, którym komisja składa serdeczne podziękowanie, prosząc o dalszą pracę.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA BUDOWĘ ŚWIETLICY ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE

Komisja Kulturalno-Oświatowa ZZPPP Okręg Kraków wpłaca z uzyskanych dochodów przez swą wyczerpującą pracę 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy). — Dyr. kol. Tabiszewski Edwar wpłaca na wezwanie kol. Kubanka Franciszka zł. 1.000 i wzywa kol. Kosteckiego Wł. i Fleischmana Franciszka do podjęcia dalszego łańcucha. — Kol. Szklarski Henryk wpłaca zł. 1.000 i wzywa ko. Tyrankiewicza Antoniego. — Kol. Wilczkiewicz Antoni wpłaca zł. 1.000 i wzywa kol. Kożucha Mieczysława oraz kol. Wiśniewskiego Henryka.

ODWOŁANIE

Zgodnie z orzeczeniem Okręgowego Sądu Związkowego w Bydgoszczy odwołuję zarzut postawiony kol. Sobolewskiemu Feliksowi, składaczowi maszynowemu Drukarni Polskiej w Bydgoszczy, a posądzający go o przywłaszczenie sobie z chęci zysku pewnych części linotypowych i sprzedaż tych części jednej z miejscowych drukarń.

Wyrażam żal za mimowolną krzywdę moralną jaką przez to wyrządziłem kol. Sobolewskiemu i najmocniej go za to przepraszam.

Kauczor Jan, Bydgoszcz.

Głosy naszych Czytelników

Od jednej z koleżanek naszych z Gdyni otrzymaliśmy list, który w całości zamieszczamy:

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ należę do Zw. Zw. Prac. Przem. Poligraf., przeto tą drogą otrzymuję co miesiąc jeden egzemplarz „Wiadomości Graficznych".

Z zainteresowaniem czytam je, lecz są one zbyt suche i ściśle, czy nie dałoby się wydać większej ilości stron i tekstu bardziej urozmaiconego, posiadamy np. jakieś opowiadania, wiersze własnej kompozycji, albo też ankiety konkursowe, aby wszyscy mogli brać udział, a wyróżnione nagradzać, trochę humoru drukarskiego z różnych pomyłek zecerskich i korekt.

Przecież im ładniej ustroimy jakąś najzwyklejszą w świecie rzecz, tym ona więcej nęci i przyciąga oczy i z prawdziwą przyjemnością i satysfakcją ogląda się ją.

Wiem, że mogę się spotkać z zarzutem, skąd takie wymagania teraz w czasach powojennych, gdzie na każdym kroku trzeba się ograniczać, bo o wszystko tak trudno.

Myślę jednak, iż upiększenie numeru nie będzie zbyt kosztowne, a wysiłek włożony weń napewno się opłaci i niejeden odniesie korzyści lub skorzysta z cennych wskazówek.

Możnaby co pewien czas zamieścić jakieś zdjęcia, widoki, rysunki itp. z życia naszego Związku i z różnych Okręgów. Każdy początek jest zawsze trudny, ale owoce obfite.

Jestem jedną z młodszych pracownic w przemyśle poligraficznym i być może, że wystąpiłam tu z nieznajomością rzeczy.

Nie zdziwiłaby mnie nawet pewna krytyka, ale proszę mi wierzyć, że gdyby mnie to nie interesowało, napewno nie zwróciłabym żadnej uwagi.

Dumna jestem, iż należę do tego Związku i mogę pracować dla dobra innych i pragnęłabym aby nasz Związek stał na najwyższym poziomie pod każdym względem, przodował i świecił przykładem dla innych.

Kończąc wyrażam słowa pełne uznania Szanownej Redakcji za dotychczasową pracę, a z Nowym Rokiem życzę dalszej pomyślności i owoców dla dobra i rozwoju naszego Związku.

Gdynia, 4. I. 1947.

Irena Wylężek

Drukarnia Nr 8 Sp. Wyd. „Czytelnik" w Gdyni.

*

Szanowna Koleżanko Wylężek. Dziękujemy za rady i słowa uznania. Rady Koleżanki są słuszne — tylko niestety jesteśmy jeszcze skrępowani ograniczeniem miejsca i przydziału papieru, lecz mamy nadzieję, że warunki te stopniowo polepszą się i nic nie stanie na przeszkodzie rozszerzeniu objętości pisma. Gdyby wszyscy członkowie nasi interesowali się pismem naszym, jak koleżanka, to treść naszego miesięcznika byłaby bogatsza i więcej urozmaicona. Jesteśmy głęboko przekonani, że to zainteresowanie u naszych członków z czasem się obudzi. — **Redakcja**

Ulgi dla repatriantów w podatku od wynagrodzeń

W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 12 maja 1946 r. Nr D. V. 54449/I 13/35 należy przypomnieć, że podatnikom repatriantom przysługują ulgi przy zapłacie podatku od wynagrodzeń, ustanowionego dekretem z dnia 18 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 38 poz. 220 zmienionym w 1946 r. Dz. U. R. P. Nr 29 poz. 181).

Zgodnie z wymienionym okólnikiem, za podatników repatriantów uważa się tych wszystkich podatników, którzy:

1. w okresie czasu od 1. 9. 1939 r. mieli stałe miejsce zamieszkania na b. obszarach wschodnich Państwa Polskiego, które obecnie znajdują się w ZSRR, a w okresie od 1 stycznia 1944 r. do czerwca 1946 r. zostali w myśl układów międzynarodowych przesiedleni do Polski oraz tych podatników, którzy w związku z b. okupacją niemiecką znaleźli się przymusowo poza terenem Polski a w okresie do 30 czerwca 1946 r. wrócili do Państwa Polskiego.

2. w okresie czasu do 22 lipca 1944 r. zamieszkiwali na terenie Państwa Polskiego lecz wskutek działań wojennych znaleźli się w tym okresie na terenach Litewskiej, Białoruskiej lub Ukraińskiej Republiki oraz tych podatników, którzy w związku z b. okupacją niemiecką znaleźli się przymusowo poza terenem Polski a w czasie od 1. 1. 1944 r. do 30. 6. 1946 r. zostali przesiedleni, albo wrócili do Polski i obrali miejsce zamieszkania lub zarobkowania inne, niż to, które mieli do 22 lipca 1944 r.

3. na podstawie zaświadczenia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego o zakwalifikowaniu ich przez ten Urząd, lub jego oddziały jako repatriantów z terenów, o których mowa w pkt. 1 lub 2.

Zaświadczenie udzielone osobie narodowości polskiej, która przed dniem 1. 9. 1939 r. nie posiadała obywatelstwa polskiego daje mimo to podstawę do ulg.

Ulgi przyznaje się na **wniesione poda nia wszystkim** pracownikom repatriantom, którzy zostali przesiedleni, lub wrócili do Polski:

a) w czasie od 1. 1. 1944 r. do 30. 6. 1945 r. — za okres lat 1944 i 1945;
b) w czasie od 1. 7. 1945 r. do 31. 12. 1945 r. — za okres lat 1945 i 1946;
c) w czasie od 1. 1. do 30. 6. 1946 r. — za okres lat 1946 i I półrocze 1947 r.

Ulgi winny być stosowane przez władze skarbowe od chwili powstania obowiązku podatkowego, a nie dopiero po uskutecznieniu wymiaru. W tych przypadkach, w których dla podatnika repatrianta wcześniej powstał obowiązek podatkowy, aniżeli moment przyznania mu ulg i o ile w związku z tym zostały dokonane przez niego w międzyczasie wpłaty na poczet podatku, kwoty wpłacone przez niego mają być zwrócone mu w gotówce, o czym decyduje Urząd Skarbowy.

Przyznanie ulg pracownikom - repatriantom w zapłacie podatku od wynagrodzeń, jest wyrazem słusznej pomocy Skarbu Państwa dla repatriantów i interesuje niewątpliwie licznych pracowników samorządowych.

Józef Galewski, mistrz drukarski, Kraków.

Koster czy Gutenberg

(Ciąg dalszy)

Przed 200 laty pojawiła się jeszcze raz owa bajka fustowska i to w rodzinie Faustów w Aschaffenburgu, z której jedna gałąź, ławnik sądu Rzeszy **Jan Fryderyk Faust**, wywodził ród swój od Jana Fausta, zmarłego w roku 1420 w Moguncji. „Syn jego, tego samego nazwiska — opowiada o tym w Lersnera kronice miasta Frankfurtu (1706) — jest współwłaścicielem drukarni w Moguncji, niektórzy chcą go przeciw jego woli zrobić wynalazcą, lecz on dopomagał tylko dobrą radą i majątkiem swym". Na podkładzie dokumentów ławnika napisał syn jego, Jan Fryderyk Faust, „Discurs vom Ursprung der Druckerei, wer, auch wann und an welchem Ort erstmals erfunden". **Anthäus** ogłosił w roku 1681 wyjątek z niego, a **Jan Dawid Köhler** w roku 1740 w dziele swym „Ehrenrettung Johann Guttenbergs" treść niemiecką. W swym „Discurs" stoi autor w zupełnej sprzeczności z oświadczeniem ojca swego, czyniąc Jana Fusta, który służył Gutenbergowi tylko pieniądzmi, wynalazcą sztuki drukarskiej. Twierdzi bowiem, że Fust, skoro wynalazł czernidło drukarskie i drukował już z płyt drewnianych, wpadł na pomysł przecinania płyty, a głoski pojedyńczo zestawiać. Później przy pomocy Schöffera odlewał czcionki, o czym Gutenberg się dowiedział i jako finansista przystąpił do tego przedsiębiorstwa, przedstawiającego korzyści. Krótko potem rozłączyli się oba w gniewie. Zatem zupełne przekręcenie dokumentami udowodnionych faktów na korzyść rodziny Faustów.

Drugi pseudowynalazca uosobnia się w pierwszym strasburskim drukarzu, a prawdopodobnie uczniu Gutenberga, **Janie Mentein** ze Schlettstadtu (1410—78). Również Mentel zawdzięcza zmyśloną sławę swemu wnukowi, Janowi Schottowi, który nie tylko że przedrukował herb rodzinny z napisem, nadany dziadkowi jego przez cesarza Fryderyka III, który to napis wymienia Mentela jako wynalazcę typografii, lecz umieścił także w roku 1536 w swym „Historien-Handbüchlein" następujący wiersz:

Den Buchdruck (merck) am ersten fand
Mit synn und punst im Teütschen land
Hans Mentlir zu Straßburg, ist war,
Der hyelt die kunst in styll, für gfar,
Brach doch, durch vntrew erstlich uß,
Zu Mentz, des hat man gewiß zeügnuß,
Vnd tregt Teütschland des ewig kron
Vor allen andern Nation,
Wie kunstreich sye schon seind vnd
geschickt,
Hat sye doch hyemit Gott anblickt.

Poprzednio podana bajka o zdradzie i uprowadzeniu wynalazku, która się również u włoskiego i holenderskiego pseudowynalazcy ukazuje, opisana jest w następujący sposób w kronice strasburskiej (1580—89) przez **Daniela Speckline**: „Anno 1440. Wówczas wynaleziona została w Strasburgu sławna sztuka drukarska przez Jana Mentela przy: „Fronhof zum Tiergarten", szwagier jego, Piotr Schöffer i Marcin Flach uprawiali ją, lecz sługa jego Jan Gensseffleisch, gdy sztukę dostatecznie opanował, ukradł ją i uciekł do swej ojczyzny, do Moguncji, gdzie przy pomocy Guthenbergera, który był bogaty, ulepszył ją. Niewierność ta tak srodze dotknęła Mentela, iż umarł ze zgryzoty, a ku chwale sztuki pochowany został w katedrze, zaś na jego nagrobku wykuto prasę drukarską. Następnie ukarał Pan Bóg sługę jego, Gensseffleischa, że aż do końca żywota swego zaniewidział..." Rzekomy potomek strasburskiego prototypografa, lekarz paryski, **Jakub Mentel**, odświeżył bajkę tę w roku 1650, bez względu na to, iż Gensfleisch jest identycznym z Gutenbergiem, a drukarz strasburski Mentel, który dopiero dwadzieścia lat po ukazaniu się „Psałterza" zmarł, przez cały ten czas nie rościł sobie jakichkolwiek pretensji do sławy wynalazku. Wprawdzie posiadać miał Schott akt ugody, na mocy którego obowiązują się Jan Mentel i Henryk Eggestein nową sztukę zachować w tajemnicy, a **Hieronim Gebweiler**, wielbiciel Mentela, zapewnia, że w dział u wnuka rękopis dziadka, w którym przedstawione są instrumenty odlewnicze oraz rozprawę o wyrabianiu czernidła drukarskiego. Lecz z tego niczym nieudowodnionego twierdzenia wynika tylko tyle, czego znów nikt nie zaprzecza, że Mentel sztukę drukarską wykonywał w Strassburgu niezawodnie jako pierwszy, a nie zaś jako wynalazca.

Ze szczególną zaciętością uważano przez pewien czas w **Holandii** niejakiego **Wawrzyńca Janszona Kostera** za rzekomego wynalazcę. W roku 1561 urządził w Harlemie miedziorytnik a późniejszy notariusz **Kwornhert** wspólnie z drukarzem a zarazem burmistrzem, **Janem van Zuren**, drukarnię. **Kwornhert**

polecił przedsiębiorstwo to magistratowi w piśmie dedykacyjnym z dopiskiem, że sztuka drukarska została pierwotnie wynaleziona w Harlemie, lecz przez niewiernego sługę dostała się do Moguncji, gdzie ją ulepszono. Opierając się na tej baśni, twierdził potem **Adrian de Jonghe** (Adrianus Junius), lekarz i dziejopisarz, w dziele swym „Batavia", wydanym w roku 1588 w Lejdzie: „Około roku 1440 wynalazł pewien harlemczyk, nazwiskiem Wawrzyniec Janszoon Koster, to znaczy kościelny, sztukę drukarską. Ów kościelny, w którego rodzinie urząd ten był dziedziczny, wycinał głoski początkowo z kory, jako zabawkę dla wnuków swych, później jednakowoż drukował czcionkami drewnianymi, a w końcu metalowymi. Karty jego pierwszych książek były tylko jednostronnie podrukowane i sklejane, jedną z nich jest „Spieghel onzer behoudenis" (holenderskie wydanie „Speculum salutis"). Jeden z pracowników Kostera, Jan, skradł w noc wigilijną roku 1441 przyrządy drukarskie i uciekł z nimi do Amsterdamu, potem do Kolonii, a wreszcie do Moguncji, gdzie w roku 1442 rozpoczął drukować". Opowiadanie Juniusa broniono w Holandii bardzo energicznie, szczególnie Skriver (1628), Seiz (1740), Meermann (1765), Koning (1816) i in. W roku 1772 wystawiono Kosterowi pomnik w Harlemie, a ponieważ Koning podał rok 1423 jako rok wynalazku, obchodzono w roku 1823 uroczystość ku czci Kostera i wystawiono mu w roku 1856 posąg z kruszcu w Harlemie. Gdy ale Schaab (1830), Wetter (1836), Ruelens (1859) wystąpili przeciw Juniusowi, starał się także ziomek Kostera, **dr van der Linde**, z rodu harlemczyk, udowodnić na mocy badań archiwalnych bezpodstawność powyższych twierdzeń, co mu się też udało. Prowadząc dalej swe badania typograficzne, doszedł van der Linde do przekonania, że tylko Gutenberg a nikt inny wynalazł sztukę drukarską, co też opublikował w „Nederlandsche Spektator" i wydał to w książce pt.: „Harlemska legenda o Kosterze" (Haga 1870). Dalsze swe badania w tym kierunku umieścił w książce pt.: „Gutenberg, historia i zmyślenie, udowodnione podług źródeł", wydana w roku 1879 w Stutgarcie oraz w „Geschichte der Erfindung der Buchdruckerkunst" (Berlin, 1906, 3 t.). Najstarsze datowane druki w Holandii pochodzą z roku 1473, a właściwie pierwszą drukarnię w Harlemie założył dopiero w roku 1483 **Jakub Bellaert.**

(C. d. n.).

OMYŁKI DRUKU

W Nr. 12, r. 1946 „Wiad. Graf." w artykule „Z dziejów Organizacji Zaw. drukarzy w Warszawie" zaszły następujące omyłki: na str. 7 szp. 1 wiersz 7 od dołu zamiast Danilowicza — ma **Danielewicza;** str. 7 szp. 2 wiersz 29 od dołu zamiast Tychaner — ma być **Tychauer;** str. 7 szp. 2 wiersz 33 od dołu zamiast Gaspowski — ma być **Gasparski;** str 7 szp. 3 wiersz 10 u góry zamiast u, jak było — ma być **n**, jak było; str. 8 szp. 1 wiersz 13 od góry zamiast Dierżyński — ma być **Dzierżyński;** str. 8 szp. 3 wiersz 6 od góry zamiast 1945 r. — ma być **1946** r.

Zadania ruchu spółdzielczego

w ramach Narodowego Planu Gospodarczego

Krajowa Rada Narodowa na jednym z posiedzeń uchwaliła wytyczne do trzyletniego planu odbudowy w zakresie życia gospodarczego w Polsce. W realizacji planu przewidziano szerokie zadania gospodarcze dla ruchu spółdzielczego. Zadania te będą możliwe do wykonania przez spółdzielczość, gdy równolegle z rozbudową gospodarczą będzie postępowała rozbudowa organizacyjna ruchu i wzrost uświadomienia spółdzielczego członków. Umasowienie i pogłębienie ruchu spółdzielczego w planie pracy organizacyjnej i społeczno - wychowawczej spółdzielni i związków, wysuwa się na czoło innych zagadnień.

Akcję umasowienia ruchu spółdzielczego będą prowadziły wszystkie komórki związków spółdzielczych przy współudziale organów samorządu spółdzielczego, spółdzielnie, Związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacje kobiece i organizacje młodzieżowe. Ogniwem planującym w skali ogólnokrajowej, koordynującym i inicjującym będzie Centrala Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Pierwszy etap akcji umasowienia i pogłębienia ruchu spółdzielczego trwa do 30 września 1947 r. Jako hasło akcji wysuwa się podwojenie liczby członków w ruchu spółdzielczym i tworzenie nowych placówek spółdzielczych.

W pierwszym etapie akcji umasowienia ruchu spółdzielczego będzie główna uwaga poświęcona spółdzielniom powszechnym miejskim i rozszerzeniu detalicznej sieci handlowej oraz rozszerzeniu sieci wytwórni uzupełniającej aparat wymiany.

Plan sieci detalicznej sklepów spółdzielczych i plan wytwórni uzupełniającej aparat wymiany został opracowany na podstawie analizy sytuacji gospodarczej i stanu ruchu spółdzielczego oraz na podstawie oceny realnych możliwości rozbudowy w okresie najbliższych trzech lat. Plan ten stanowi tylko niewielki wycinek z całości planu odbudowy gospodarczej w sektorze spółdzielczym. Obejmie on tylko detaliczny rozdział towarów i zasadnicze wytwórnie, uzupełniające aparat wymiany. Plan trzyletni nie przewiduje jeszcze całkowitego kooperatyzowania kraju. Dla przykładu, jeśli przyjmiemy, że jeden sklep spółdzielczy o asortymencie ogólnym powinien aprowidować około 1000 osób (300 rodzin), a przewidujemy w planie na koniec 1949 r. — 17.500 sklepów, to sklepy te będą zdolne aprowidować tylko około 17,500.000 mieszkańców. Natomiast, gdy weźmiemy pod uwagę przyrost naturalny, to ludność Polski w tym roku będzie wynosiła 27 milionów. Podobnie przedstawia się sprawa i na odcinku sieci sklepów branżowych.

Niemniej jednak przed spółdzielczością w okresie najbliższego trzechlecia leżą poważne i trudne zadania. Tylko na jednym odcinku — sieci detalicznej sklepów rozdzielczych — jest do zorganizowania w tym okresie 7.400 sklepów ogólnych, 4.072 sklepy branżowe i 931 wytwórni. W r. 1947 jest do zorganizowania 3.040 sklepów ogólnych, z tego 1.040 w miastach, sklepów branżowych 1772 i zasadniczych wytwórni — 406.

Równolegle z rozbudową gospodarczą i zakładaniem nowych placówek spółdzielczych musi iść akcja jednania nowych członków i akcja pogłębiania ruchu spółdzielczego. Bez tej podbudowy społecznej, spółdzielczość zawisłaby w próżni, stałaby się tylko zwykłym aparatem spółdzielczym, gospodarczym, a przestałaby być ruchem społecznym.

Jak już wspomnieliśmy, pierwszy etap akcji umasowienia i pogłębienia ruchu spółdzielczego trwa do 30 września 1947 r. Okres do 31 grudnia 1946 był okresem przygotowawczym. Do wszystkich spółdzielni powszechnych miejskich Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. rozesłał okólnik, w którym podano wytyczne określające zadania, do wykonania przez spółdzielnie w okresie przygotowawczym. Zadania, które nie zostały wykonane do końca grudnia u. r. powinny być podjęte przez spółdzielnie w miesiącu styczniu 1947 r.

Nauczmy się bawić

Wiadomo powszechnie, iż poziom etyczny i kulturalny na świecie, a tym samym w społeczeństwie polskim wybitnie się obniżył. Zauważyć się to daje nie tylko w życiu rodzinnym, potocznym, związkowym i organizacyjnym. ale równie i tym więcej — towarzyskim Żalą się i utyskują na to wszyscy i wszędzie, tak w sferach robotniczych, jak i także pseudointeligencji.. Są to skutki dwóch wojen, eksperymenty i szukanie dróg wychowawczych, odnoszących się do młodzieży.

Nasuwają się tu niestety uwagi i refleksje ogólne, dotyczące niemniej i naszego podwórka drukarskiego i życia towarzyskiego, któremu czas przywrócić właściwy poziom.

Każda impreza towarzyska w naszym zespole — pomijając włożoną nieuznaną i niezapłaconą pracę — ma jako główny cel i zadanie, zacieśnienie węzłów koleżeńskich, harmonię, wesołą wspólną zabawę i uprzyjemnienie chwil a wydobycie się z szarzyzny życia pracowniczego. Przychodzimy na nie nieraz z rodzinami, są ich uczestnikami również obcy. Zachowanie się w liczniejszym zespole, w świetlicy, lub na

innej zainicjowanej zabawie, dansingu, imprezie itp. „okazjach nie powinno być inne, jak u siebie w domu na przyjęciu rodzinnym, lub też jako zaproszeni goście.

Drukarze cieszyli się opinią zdrowej, kulturalnej i umiarkowanej zabawy towarzyskiej, na której wesołość i beztroska szła w parze z serdecznością i należytym umiarem. Niestety, kwestia ta w obecnym czasie pozostawia dużo do życzenia. Element, który siłą faktu znajduje się w naszych szeregach i zespole towarzyskim, także i spośród ukwalifikowanych nie powinien swym zachowaniem, nietaktem i nieopanowaniem obniżać poziomu imprez, budzić niesmak i samokrytykę. Jednostki wesołe, rubaszne, taktowne, uprzyjemniają pobyt i zabawę i zawsze są pożądani. Jednostki — na szczęście nieliczne — nieopanowane i niekulturalne, nieco łakome na tę „czyścioche", szybko u-pizykszają się swą wrzaskliwością, przeplataną niedopuszczalnym słownikiem, i wkrótce nie są zdolne ani do zabawy, ani towarzyskiej pogawędki, a uniesieni temperamentem, psują sobie i drugim zabawę i prowadzą do niepożądanych nieprzyjemności. Trudno to później naprawić.

Przywróćmy więc naszemu życiu towarzyskiemu odpowiedni nastrój, dajmy dobry przykład wpływajmy na innych, na młodzież, tępmy wybryki i niewłaściwe „wyczyny". a nawet złośliwości, niegodne kulturalnego pracownika. Wynieśmy z imprez i zabaw dobre i miłe wrażenie. Nie wypaczajmy demokracji.

L. N.

Nowe oblicze sportu

W świetle nowych pojęć odpoczynek po pracy nierozerwalnie kojarzy się ze sportem. Dziś stadion, czy pływalnia to nie tylko miejsce wyżycia się, ale również teren odpoczynku.

Sport umiejętnie i racjonalnie stosowany usprawnia nasz organizm, wpływa dodatnio na nasze samopoczucie, daje nam wiarę w siebie, prowadzi do zrozumienia radości życia.

Czy pojęcie sportu u nas odpowiada tym zagadnieniom, czy jest traktowany jako forma wypoczynku? — Spróbujmy się nad tym zastanowić. Do przeszłości należy już pojęcie, że kopanie piłki to dziecinnada. Na meczach spotykamy tysiące wielbicieli sportu w charakterze widzów. Są między nimi, w olbrzymiej większości, teoretyczni znawcy, fanatyczni zwolennicy, którzy sami nigdy czynnie na żadnym odcinku sportu nie uprawiali.

Dlaczego tak się dzieje? — Dlaczego ci ludzie chociaż tak się entuzjazmują sportem, sami nie są czynnymi sportowcami, chociaż są w pełni sił i wieku. — Dlatego też wokół sportu wytworzono atmosferę nieprzychylną dla uprawiania sportu dla zdrowia i odpoczynku.

Sport do dzisiaj hołduje asom, ze sportowców robi się konie wyścigowe, a ze sportu zawód i teatr. Na poparcie tego wystarczą przykłady kaperowania graczy przez kluby, lub oficjalne kupno, jak to niedawno podała prasa, że za gracza klub angielski zapłacił 10.000 funt. szterl.

Zrozumiałe, że w tych warunkach wyłapuje się tylko takie jednostki, które są atrakcyjne, dochodowe. Ci co nie mogą zostać asami, są eliminowani przez nie zwracanie na nich najmniejszej uwagi, obojętność czy lekceważenie. Zresztą oni sami skoro tylko zorientują się, że nie mają wielkich szans, by być gwiazdą, rezygnują z czynnego życia sportowego, przechodząc do szeregów widzów sportowych.

Są i tacy, którzy znając swoją kondycję fizyczną w ogóle nie podejmują prób, w obawie ośmieszenia, jeśli ich wyniki będą dalekie od czołowych. To też takie nastawienie nie sprzyja umasowieniu sportu i nie pozwala wytworzyć warunków, by sport uprawiać dla zdrowia. Dlatego też jednostki uprawiają sport — masy im się tylko przyglądają.

Bynajmniej nie chcę być zrozumianym, że dążę do zmiany warunków istniejących dotychczas w sporcie. Rozumiem, że takie warunki doskonale odpowiadają pewnym klubom, i że zawsze będą tacy zawodnicy, którym na rękę idzie takie właśnie nastawienie, półprofesjonalizmu, wyrażającego się zapłatą za swoje wyczyny sportowe, bądź w formie efektywnej, bądź też jako otrzymywanie fikcyjnej posady.

Nie w tym celu to poruszam. Chcę tylko stworzyć pomyślne warunki rozwoju sportu dla zdrowia wśród ludzi pracy, dla tych ludzi, którzy utrzymują się ze swej pracy zawodowej, a sport traktować będą jako ćwiczenia zdrowotne, pobyt na stadionach jako moment wytchnienia, w lepszych warunkach, po pracy.

Nie wszystkie dziedziny sportu są dostępne dla wszystkich, o tym każdy dobrze wie. Ale zawsze można sobie wybrać taki sport, który nam odpowiada, uprawianie którego nie przyniesie nam szkody, a da korzyści, oczywiście jeśli podejdziemy do niego jako do rozrywki, a nie jako konieczności pobicia rekordu.

Któż może być lepiej predystynowany do roli propagatora sportu wśród rzesz pracowniczych, jak nie związki zawodowe. Przy związkach zawodowych muszą powstawać kluby sportowe, by swoim członkom umożliwić uprawianie sportu. Związek zawodowy przemysłu poligraficznego, jako obejmujący największej wyrobiony społecznie element winien być leaderem w tym kierunku.

Kluby sportowe przy związkach zawodowych muszą za naczelne zadanie postawić sobie umasowienie sportu, zerwanie ze starą zasadą „zdrowie dla sportu" a wprowadzić nowe pojęcia uprawiania „sportu dla zdrowia.

Warszawa. K. S.

„Techniczne wiadomości o językach obcych"

najnowszy podręcznik fachowy dla drukarzy, opracowany przez kol. **Stan. Obtułowicza**, wyszedł już z druku i zawiera bogatą treść, nadzwyczaj przystępnie podaną, na którą składają się języki: **łaciński, grecki, rosyjski, francuski, niemiecki oraz znaki pisarskie**, i rozkłady kaszty greckiej i rosyjskiej. — Podręcznik ten w dobie powojennej, po wyniszczeniu przez okupanta wszystkich bibliotek publicznych i prywatnych jest pierwszym podręcznikiem, który zaspakaja choć w części głód podręczników fachowych dla drukarza polskiego.

Praca ta powstała na podstawie 30-letniej praktyki zawodowej autora oraz 17-letniej pracy nauczycielskiej autora w szkole drukarskiej w Krakowie, w celu uzupełnienia wiadomości językowych w stopniu potrzebnym do praktycznego wykonywania naszego zawodu.

Mamy niepłonną nadzieję, że za tym pierwszym podręcznikiem Szan. Autor obdarzy nas następnymi, za co świat drukarski będzie mu bardzo wdzięczny. Podręcznik ten winien się znaleźć w ręku każdego drukarza; przystępna cena 160 zł **za egzemplarz umożliwia każdemu nabycie tego podręcznika.**

Skład główny, gdzie należy czynić zamówienia: **Nauczycielska Sp. Wydawn. „KSIĄŻNICA POWSZECHNA", Kraków, ul. Karmelicka 9, m. 12 a.**

ADRESY OKRĘGÓW ZWIĄZKU
(częściowo zmienione)

Białystok — Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf., Lipowa 16.
Bydgoszcz — Zw. Zaw. Prac Przem. Pol. Dolina 3.
Częstochowa — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf., Najśw. Marii Panny 43.
Gdynia — Zw. Zaw Prac. Przem Poligraf, Śląska -54 — Nasarzewski Alfons.
Katowice — Urbański Jan, Kościuszki 15.
Kraków — Zw. Zaw Prac. Przem. Poligr., Rynek Główny 34, II. p. of. pr
Lublin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr.. Krakowskie Przedmieście 29/9.
Łódź — Zw. Zaw Prac. Przem. Poligr., Strzelecka 2 (OKZZ).
Olsztyn — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., 22 lipca 16.
Poznań — Zw. Zaw. Prac. Przem Poligr., Limanowskiego 24.
Szczecin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Bocheński Jan, Al. Piastów 65.
Warszawa — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Nowy Zjazd 1, IV p.
Wrocław — Zw Zaw. Prac. Przem. Poligr.. Wierzbowa 5.
Zarząd Główny Związku, Kraków, Rynek Główny 34, II. p., of. prawa. Tel. 564-31.

Redaguje Komitet. — Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Kraków, Rynek Gł. 34. — Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M-15918